KURJER ZACHODNI
»ISKRA«
Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.
ROK XXIII. SOSNOWIEC, SOBOTA 22 PAŹDZIERNIKA 1932 R. Nr. 248.
Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. miesięcznie (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Niedyspozycja
P. PREZYDENTA RZPLITEJ.

WARSZAWA, 21.10. (Tel. wł.) Komitet organizacyjny zjazdu naftowego w Krośnie został zawiadomiony przez kancelarję cywilną p. Prezydenta, że p. Prezydent nie może wziąć udziału w zjeździe ani w uroczystości odsłonięcia pomnika ku czci twórcy przemysłu naftowego Łukaszewicza z powodu niedyspozycji.

P. Prezydenta reprezentować będzie minister przemysłu i handlu gen. Zarzycki.

Komisarz Rosting
PRZYBĘDZIE DO WARSZAWY.

WARSZAWA, 21.10. (Tel. wł.) Nowomianowany tymczasowy komisarz Ligi Narodów w Gdańsku, Rosting, przed objęciem urzędowania przybędzie do Warszawy, celem przedstawienia się rządowi polskiemu i omówienia szeregu spraw polsko-gdańskich, które wymagają szybkiego załatwienia.

Gruba ryba
KOMUNISTYCZNA.

WARSZAWA, 21.10. (Tel. wł.) Władze bezpieczeństwa aresztowały w Tczewie agenta kominternu w chwili gdy usiłował opuścić teren Polski i udać się do Gdańska.

Przy aresztowanym znaleziono dowód osobisty na nazwisko Hersza Fajngolda, rzekomo obywatela polskiego. Jak się okazało, paszport ten był fałszywy; przynależności państwowej Fajngolda nie ustalono.

Przy aresztowanym znaleziono pozatem znaczny zapas bibuły komunistycznej oraz większą kwotę pieniędzy.

Według przypuszczeń, rzekomy Fajngold był łącznikiem między kominternem a centralną organizacją komunistyczną w Polsce.

Aresztowanego przekazano do dyspozycji władz śledczych, które zajmą się ustaleniem jego tożsamości.

Bójki polityczne
W WIEDNIU.

WIEDEŃ, 21.10. Roznamiętnienie w Wiedniu z powodu wyborów niedzielnych trwa jeszcze i wyładowuje się w bójkach między przeciwnikami politycznymi. Wczoraj grupa narodowych socjalistów zjawiła się przed pewnym domem w dzielnicy Waehring, aby rozdać zaproszenia na zgromadzenie narodowosocjalistyczne. Lokatorzy domu, należący do stronnictwa socjaldemokratycznego usiłowali wyprzeć przybyłych z domu, wobec czego doszło do bójki, w czasie której 8 osób zraniono, w tem dwie ciężko.

Nowy pomysł
SEN. BORAHA.

NOWY JORK, 21.10. Z nową wyborczą, która w amerykańskiej opinji publicznej wywołała największe zainteresowanie, wystąpił sen. Borah, proponując m. in. podwyższenie obiegu banknotów o 5 miljardów dolarów, co jego zdaniem nie oznacza inflacji, a przyczynić się ma do przezwyciężenia kryzysu i normalizacji stosunków.

To sensacyjne wystąpienie sen. Boraha wywołało tutaj zrozumiałe wrażenie.

Plotki o królu polskim
Ma nim być ks. Sykstus Bourbon.


KSIĄŻĘ SYKSTUS BURBOŃSKI.

PARYŻ, 21.10. Dziennik „Volonte" ogłosił depeszę swego korespondenta z Bukaresztu, według której do stolicy Rumunji przybył książę Sykstus Burboński, w celu porozumienia się z królem Karolem w sprawie objęcia tronu polskiego.

GENEWA, 20.10. Dziś prasa genewska powtarza pogłoskę, wysłaną z Bukaresztu do paryskiej „Volonte" o przybyciu do Bukaresztu księcia Sykstusa Burbońskiego, jakoby w celu uzyskania zgody króla Karola na objęcie tronu polskiego. Mamy tu, oczywiście, do czynienia z typowemi brednami, o których mówiono przy sprawie rozbrojenia moralnego.

Zwrócić należy uwagę, że Bukareszt, pomimo naszych przyjaznych stosunków jest terenem, skąd ktoś co pewien czas w bardzo nieścisły lub nonsensowy, jak tym razem, sposób, informuje zachód o Polsce. Podczas rokowań o pakt o nieagresji polsko-sowieckiej, roiło się od nieścisłych wiadomości bukareszteńskich. Oczywiście, pogłoskę dzisiejszą drukują dzienniki genewskie wprawdzie ze znakiem zapytania, ale pod wielkiemi tytułami.

BERLIN, 21.10. Prasa niemiecka podchwyciła sensacyjną wiadomość, podaną przez paryską „Volonte", jakoby istniał zamiar powołania na króla polskiego księcia Sykstusa de Bourbon Parma.

Aczkolwiek prasa niemiecka uważa wiadomość tę za fantastyczną, niemniej jednak fakt, że zamieszcza ją na naczelnych miejscach i przytacza obszerny życiorys rzekomego pretendenta do tronu polskiego, wskazuje, że Niemcy pragnęliby nadać bzdurnej plotce specjalne znaczenie polityczne.

Preliminarz budżetu
Deficyt 361 milj. zł.

WARSZAWA, 21.10. (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym na posiedzeniu Komitetu ekonomicznego a następnie Rady ministrów ustalono ostatecznie cyfry preliminarza budżetowego na rok 1933-34. Preliminarz ten wejdzie wkrótce pod obrady Sejmu.

Preliminarz budżetowy przewiduje w dochodach 2 miljardy 88 milj. zł., a w rozchodach 2 miljardy 449 milj. zł. Deficyt 361 miljonów ma być pokryty w pierwszym rzędzie z rezerw skarbowych.

Po posiedzeniu Rady ministrów odbyła się konferencja, w której prócz wszystkich ministrów wziął udział prezes klubu BB. płk. Sławek, marszałek Sejmu p. Świtalski, wicemarszałek p. Car i p. Miedziński.

Chodzi oczywiście o taktykę rządu w czasie debaty sejmowej.

Nienawiść niemiecka do Polski.
Opinje francuskie o nastrojach antypolskich.

ESSEN, 21.10. Znany pacyfista Helmut v. Gerlach w dortmundzkim „General Anzeiger" omawia opinje Francuzów o stosunkach i nastrojach, panujących w Niemczech. Ciekawy jest ogólny sąd Francuzów o antypolskiem nastawieniu Niemiec. Wszyscy Francuzi, bawiący w Niemczech, stwierdzają silnie rozwiniętą nienawiść do Polski. Po nienawiści tej można się spodziewać wszystkiego najgorszego. Podczas gdy nikt nie wierzy w ofensywę Niemiec przeciw Francji, to naogół wszyscy wierzą w taką ofensywę przeciw Polsce, ponieważ zdają sobie sprawę z tego, że Polska dobrowolnie nie zgodzi się na rewizję granic. Wówczas jednak Francja na atak ten odpowie zajęciem Nadrenji. Lewica francuska również stoi na gruncie nienaruszalności traktatów.

Gerlach podkreśla, że naogół Francuzi dobrze informują Francję i informacje ich odpowiadają rzeczywistości.

Konfiskata
OSZCZĘDNOŚCI AUSTRJACKICH.

WIEDEŃ, 21.10. Szwajcarski Bank narodowy zarządził konfiskatę sum, złożonych przez obywateli austrjackich w szwajcarskiej kasie oszczędności. Skonfiskowane sumy użyte będą na zapłacenie pretensji szwajcarskich, wynikających z rozrachunku clearingowego między Austrją a Szwajcarją. Rozrachunek ten wykazuje różnicę w wysokości trzy i pół milj. fr. szwajc. na niekorzyść Austrji.

Prasa wiedeńska wyraża zdziwienie z powodu tak radykalnego kroku, celem ściągnięcia sumy stosunkowo nieznacznej.

Wielkie manewry
BOJÓWEK HITLEROWSKICH.

MONACHJUM, 21.10. — W okolicy Tuebingen (Wirtembergja) odbyły się wielkie manewry bojówek narodowo-socjalistycznych. Na manewrach, trwających przez dwa dni, był obecny szef sztabu bojówek kpt. Roem i szereg wyższych dowódców. Oficjalny organ bojówek „Der S. A. Mann", zamieszczając sprawozdanie z manewrów, donosi, że kpt. Roem udaje się z Tuebingen w dalszą podróż celem dokonania przeglądu narodowo-socjalistycznych formacyj w południowych Niemczech.

Gasnąca gwiazda
HITLERA.

MONACHJUM, 21.10. Wielka podróż wyborcza Hitlera nie przynosi spodziewanego efektu. W Norymberdze, gdzie przy poprzednich wyborach do Reichstagu Hitler pobierał za wejście na przepełnione wiece od 1 do 5 marek, dzisiaj nie może zebrać pełnej sali, pomimo pobierania za. edwie 30 fenigów od osoby za wstęp.

Prasa nieprzychylna Hitlerowi twierdzi ironicznie, że czasy wielkiego „gwiazdora" politycznego skończyły się.

Ciekawy wypadek
VENDETTY KORSYKAŃSKIEJ.

MARSYLJA, 21.10. — Z Nicei donoszą o ciekawym akcie vendeity. Pewien Korsykanin spotkał w Nicei przypadkowo osobnika, który przed 10-ciu laty zamordował jego ojca. Morderca, uniewinniony przez korsykański sąd przysięgłych, opuścił wyspę, aby ujść przed zemstą rodziny swej ofiary. Syn-mściciel poszukiwał go od wielu lat — przy spotkaniu jednak był tak zdenerwowany, że mimo 5-ciu strzałów rewolwerowych, zdołał swego wroga tylko ranić w rękę.

Ostrugany język,

WYTOCZENIE KRWI.

WARSZAWA, 21.10. W toku śledztwa znajduje się kilka spraw przeciw lekarzom o podłożu nader charakterystycznem.

Jedna z tych spraw będzie niebawem sensacją sądową, dotyczy bowiem znanego lekarza, który oskarżony jest o dokonanie gwałtu na osobie pacjentki w jednym ze szpitali warszawskich.

Poszkodowaną obezwładniono przy pomocy posługaczy i wówczas oskarżony lekarz wytoczył jej przemocą dwie szklanki krwi, które użył dla transfuzji umierającemu pacjentowi.

W tej chwili chodzi o prawną kwalifikację winy zgodnie z paragrafami kodeksu karnego. Rozstrzyga się mianowicie kwestja: czy lekarz znajdował się w stanie wyższej konieczności i czy miał prawo dla uratowania ludzkiego życia zastosować przemoc fizyczną w stosunku do innej osoby, narażając ją przytem na uszkodzenie cielesne. Powstaje ponadto kwestja, jakiego stopnia uszkodzenie cielesne stanowi pozbawienie pewnej ilości krwi.

Drugą niemniej ciekawą sprawą, znajdującą się an warsztacie śledczym, jest skarga wniesiona przeciw lekarzowi o europejskiej sławie profesorowi warszawskiego uniwersytetu, pomówionemu przez pacjenta o spowodowanie ciężkiego uszkodzenia cielesnego przez obcięcie części języka.

Pacjent ów cierpiał na bóle zębów, a oskarżony lekarz orzekł, że ma za duży język, który uciska na zęby, wypychając je w ten sposób z łożyska, że obruszają się w nasadach. Profesor zalecił pacjentowi dokonanie małej operacyjki, polegającej na „ostruganiu" języka i podcięciu go w specjalny sposób.

Operacja się udała — pacjent przestał mówić. Właściwie mówi, lecz szepleni w tak niemożliwy sposób, że trudno go zrozumieć. Drastyczność sytuacji wzmaga fakt, że poszkodowany jest profesorem i wykładowcą, zatem utrata właściwej dykcji uniemożliwia mu wykonywanie zawodu.

Wreszcie trzecią ze spraw przeciw lekarzom jest historja igły w zębie, którą pozostawił dentysta pacjentowi. Poszkodowany uległ częściowemu zakażeniu, gdy następnie dokonano operacji i ząb wyjęto, znaleziono w nim ułamaną igłę.

Pozatem jeszcze toczą się dochodzenia w sprawie jakiegoś fatalnego prześwietlenia narządów wewnętrznych, które wywołało zakażenie krwi.

Tragedja w domu

ROBOTNIKA POLSKIEGO.

PARYŻ, 21.10. Tragiczny wypadek rozegrał się wczoraj wieczorem w dzielnicy robotniczej Paryża. W jednym z drewnianych baraków mieszkał wraz z żoną i czworgiem dzieci robotnik polski, zatrudniony w miejscowej fabryce obuwia. Wieczorem przybył doń w odwiedziny znajomy. Chciano go poczęstować herbatą. W czasie dolewania nafty do prymusa nastąpiła eksplozja. Pokój stanął w płomieniach tak szybko, że ogień zagrodził ucieczkę przez drzwi. Robotnik i gość wyskoczyli przez okno i usiłowali wydostać tą drogą żonę i dzieci. Nikt jednak nie odpowiedział na wezwania. Po ugaszeniu pożaru w zniszczonym pokoju znaleziono zwęglone zwłoki żony i czworga dzieci.

Zabiegi o buławę hetmańską,

a Ukraina w rękach bolszewików.

BERLIN, 21.10. Przebywający w Berlinie b. hetman Ukrainy, gen. Skoropadski, który rozwijał ostatnio propagandę w Londynie na rzecz odnowienia hetmanatu na Ukrainie, otrzymał z amerykańskich kół dyplomatycznych ostrzeżenie przed b. oficerem marynarki amerykańskiej, znanym ze swych wystąpień w Genewie, niejakim Makohonem, który od dłuższego czasu prowadzi wśród emigracji ukraińskiej ożywioną agitację, podając się za ostatniego potomka hetmana Rozumowskiego, który, jak wiadomo, za czasów Katarzyny II uciekł z Rosji i osiedlił się w Wiedniu. Rzekomy potomek ostatniego hetmana Ukrainy, Makohon zwalcza kandydaturę Skoropadskiego do buławy Wszechukrainy, a ten ostatni ze swej strony wystosował odezwę do emigracji ukraińskiej i do swych nielicznych „wiernopoddanych", piętnując akcję Makohona, jako samozwańczą.

Trzeci pretendent do buławy hetmańskiej, niejaki Połtawec-Ostranica, rezyduje stale w Monachjum, gdzie utrzymuje bliskie stosunki z centralą hitlerowców. Wydał on ostatnio orędzie pt. „Do kozaków ukraińskich", w którem twierdzi, że tylko on ma historyczne prawa do hetmanatu ukraińskiego, który będzie odnowiony w oparciu o silne Niemcy, rządzone przez Adolfa Hitlera.

Charakterystycznem jest, że do tego sporu trzech „hetmanów" ukraińskich wmieszał się ostatnio autentyczny potomek ostatniego hetmana Ukrainy, hr. Rozumowski, zamieszkujący sale w swojej posiadłości na Śląsku niemieckim. Wykazuje on wielkie zainteresowanie sprawami ukraińskiemi, aczkolwiek jest Niemcem i oświadczył, że pociągnie Makohona do odpowiedzialności sądowej za bezprawne używanie jego nazwiska rodowego.

Podejrzani osobnicy

budują francuskie fortyfikacje.

PARYŻ, 21.10. Współpracownik „Le Matin" zwrócił się do sztabu VI korpusu z zapytaniem, do jakiego stopnia prawdziwe są pogłoski, że przy pracach fortyfikacyjnych we Francji znalazło zatrudnienie wiele podejrzanych elementów.

Odpowiedź miarodajnych czynników wojskowych brzmiała: Co dotyczy procentu robotników cudzoziemców, istnieją wielkie różnice w rozmaitych działach pracy. Niektóre przedsiębiorstwa zatrudniają przeważnie Francuzów, inne znowu mają znaczną ilość robotników zagranicznych. Naogół francuskie władze wojskowe zadowolone są, o ile kontyngent zatrudnionych robotników jakiejś fabryki nie zawiera ponad 50 proc. cudzoziemców.

Na zapytanie, z jakiego powodu istnieje taki stan, przedstawiciel sztabu odpowiedział, że wynika to z tej przyczyny, iż Francuzi „nie palą się" do ciężkiej i żmudnej pracy przy nasypach i robotach ciesielskich, jakich wymagają prace fortyfikacyjne. Wolą naogół korzystać z zapomóg dla bezrobotnych.

Administracja stara się o ile można, wyeliminować robotników niemieckich, jak np. pochodzących z zagłębia Saary. Nie może jednak stwierdzić z całą pewnością, że wśród robotników niema podejrzanych żywiołów, gdyż zawsze i we wszystkich krajach do grona robotników, zatrudnianych przy pracach fortyfikacyjnych, potrafili się wśliznąć szpiedzy, a nawet oficerowie cudzoziemskich armij.

12 miljardów franków

deficytu budżetowego.

PARYŻ, 21.10. — Na wczorajszem posiedzeniu komisji finansowej izby deputowanych, minister, Palmade, w wygłoszonem ekspose zaznaczył m. in., że deficyt budżetu Francji dochodzi do 12-tu miljardów franków. W marcu r.b. referenci senatu i izby deputowanych oszacowali deficyt na 7 miljardów. Wzrost o 5 miljardów, stwierdza Palmade, powstał wskutek tego, że od tego czasu wydatki zwiększyły się o jeden miljard oraz, że do skarbu wpłynęło o 4 miljardy z podatków mniej, aniżeli przewidywano. Minister budżetu wyjaśnia dalej, w jaki sposób i w jakich warunkach powstał preliminarz dochodów. Minister podkreśla, że przy obecnych stosunkach gospodarczych można było jedynie w przybliżeniu oznaczyć wysokość deficytu, i podkreślił, że 12 miljardów franków należy uważać za minimum.

Na zakończenie Palmade przypomniał, że już zrealizowane oszczędności na podstawie ustawy z 15 lipca r. b. oraz dochody z konwersji rent dały 4 miljardy franków, tak, iż pozostaje jeszcze do pokrycia minimalnie 8 miljardów franków.

Nowy gabinet rumuński

niewiele się różni od poprzedniego.

PARYŻ, 21.10. — Dzienniki francuskie podkreślają, że skład nowego rządu francuskiego nie wiele różni się od poprzedniego gabinetu Vaidy, zaznaczają jednak, że i te nieznaczne zmiany posiadają doniosłe znaczenie. Objęcie teki ministra spraw zagranicznych przez Titulescu wskazuje wyraźnie, że nastąpiła wreszcie zgoda co do orjentacji, jaką powinna przyjąć zagraniczna polityka Rumunji, zwłaszcza co dotyczy stosunków z Rosją sowiecką.

„Petit Parisien" zauważa, że pomimo cennych wysiłków Mironescu, który opuścił stanowisko ministra finansów i mianowany jest wicepremjerem, sytuacja finansowa i gospodarcza kraju przedstawia się bardzo niepomyślnie.

Odrzucenie przed kilku tygodniami umowy, opracowanej z wielkim trudem w Genewie przez Madgearu z komitetem finansowym Ligi Narodów, nie przyczyni się bynajmniej do poprawy sytuacji. Nowy rząd będzie musiał zużyć całą swą energję, aby pokonać piętrzące się na każdym kroku trudności.

FUNT ANGIELSKI

ma przyszłość niepewną.

LONDYN, 21.10. — Wczoraj wieczór w Mansion House odbył się doroczny bankiet wydany przez lorda majora Londynu na cześć kanclerza skarbu, dyrektorów banku Anglji i głównych bankierów City londyńskiej. Kanclerz skarbu Chamberlain nie mógł być obecny, ponieważ w izbie gmin toczyły się obrady nad wynikami konferencji otawskiej. Zamiast niego zabrał głos minister zdrowia Hilton Young. Oświadczył on m. in.:

„Niepodobna dziś przewidzieć, co się stanie z funtem angielskim w najbliższej przyszłości. Należy jednak stwierdzić, iż zasady przezorności nakazują rządowi angielskiemu dopiero wtedy przywrócić parytet złoty, jeżeli okaże się, że złota waluta będzie instrumentem pracującym z korzyścią dla interesów kraju i zadowalającym dla wyników konferencji ottawskiej.

Gubernator banku Anglji, Norman, podkreślił konieczność upłynnienia kredytów zamrożonych zagranicą, przepowiadając jednakże, iż w obecnej sytuacji nie należy liczyć na rozszerzenie współpracy międzynarodowej i dlatego nie można oczekiwać radykalnego polepszenia sytuacji. Bankierzy muszą przeprowadzać tranzakcję na krótki dystans. Istniejące dotychczas trudności nie są pokonane. Być może, że przyszły rok przyniesie wyjaśnienie sytuacji.

Przygotowania angielskie

DO KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ.

LONDYN, 21.10. „Times" zwraca się dziś znowu z wezwaniem do rządu brytyjskiego, aby wystąpił w Genewie z inicjatywą i wziął w swoje ręce kierownictwo prac rozbrojeniowych. „Times" przewiduje, że ścisła współpraca anglo-amerykańska będzie możliwa w tym względzie i występuje przy tej okazji ponownie w obronie niemieckiego moralnego równouprawnienia, potępiając równocześnie agitację rewanżu, prowadzoną w Niemczech i zatruwającą nawet młodociane umysły w szkołach.

Artykuł „Times'a" jest nie bez inspiracji czynników rządowych, które szykują się do stanowczego wystąpienia w Genewie, celem zapewnienia postępu prac konferencji rozbrojeniowej.

Królewski ślub

W REPUBLIKAŃSKICH NIEMCZECH.

BERLIN, 21.10. Wczoraj w Koburgu odbył się ślub kościelny najstarszego syna następcy tronu szwedzkiego, księcia Gustawa Adolfa z księżniczką Sybillą Koburg-Gotha. Był to pierwszy ślub królewski od czasu istnienia republikańskich Niemiec. Ustalenie ceremonjału ślubu napotykało na duże trudności ze względu na stosunek władz republikańskich. Okazało się jednak, że władze hitlerowskie, które rządzą Koburgiem, wykazały wielką lojalność wobec królewskich małżonków. Miasto przybrano flagami hitlerowskiemi, a burmistrz Koburgu asystował podczas uroczystości ślubnej.

Straż honorowa na zamku pełnili członkowie Hełmu Stalowego, którzy urządzili defiladę przed nowożeńcami. Powóz nowożeńców eskortował honorowy pluton policji, a na zamku Koburskim wystawiona była honorowa warta Reichswehry.

Prezydent Hindenburg zgodził się aby straż honorowa na zamku składała się z kompanji Reichswehry w liczbie 1 oficera i 40-tu szeregowców t. zn. w składzie, który przysługuje prezydentowi Rzeszy. Reichswehra nie brała udziału w publicznych uroczystościach. Liczba zaproszonych gości wynosiła 120 osób reprezentujących najwyższe rody arystokratyczne krajów skandynawskich, Niemiec, Anglji, Bułgarji i dawnej Rosji.

Upadek partji komunistycznej

W CZECHOSŁOWACJI.

Komunistyczna partja w Czechosłowacji jest partją legalna, ma swych przedstawicieli w parlamencie, własną prasę i możność rozwoju, tak jak inne stronnictwa polityczne. Tem bardziej ciekawe jest zjawisko, jakie w ostatnim czasie można w Czechosłowacji zauważyć. Pomimo znacznego bezrobocia i depresji gospodarczej partja komunistyczna traci zaufanie wśród robotników i radykalnej inteligencji. Zrozumiałą jest rzeczą, że wywrotowa ta partja spekuluje na kryzysie i chce wykorzystać panujący kryzys dla swych celów. W tym kierunku też rozwija rozległą agitację.

Jednak, jak okazuje się obecnie, agitacja ta na nic się nie przyda. Ostatnio odbywały się wybory do rad pracowników kolejowych, które wykazały, jak topnieja wpływy komunistów wśród robotników. Podczas gdy organizacje socjaldemokratyczne uzyskały 50.000 głosów, narodowo-socjalistyczne 41.000 głosów a inne niekomunistyczne organizacje 32.000 głosów, komuniści zdolali skupić na swą listę zaledwie 8.000 głosów. Niepowodzenia komunistyczne uwydatniają się jeszcze bardziej, jeśli zważymy, że w roku 1928 komuniści uzyskali przy wyborach na kolejach 13.700 głosów. Ubytek głosów komunistycznych w stosunku do roku 1928 wynosi więc blisko 6.000.

Nie inaczej powodzi się partji komunistycznej w przemyśle metalowym. W największym ośrodku przemysłu metalowego w Witkowicach odbywały się również wybory do rady, które przyniosły niemal zupełną porażkę związku komunistycznego. Podczas gdy związek metalowców socjaldemokratycznych uzyskał około 5.000 głosów t. j. 52.62 proc. ogółu głosów, komuniści uzyskali tylko 1.853 głosow. W roku ub. komuniści uzyskali w Witkowicach 3.686 głosów. Z tego wynika, że komuniści ponieśli znaczne straty.

Z powyższego sądzić można, że robotnicy już nie idą na lep komunistycznej demagogji. W wielkiej mierze przypisać to należy temu, że ostatnio powróciły do Czechosłowacji liczne delegacje robotników z Rosji sowieckiej, które dokładnie omówiły warunki, w jakich żyją robotnicy sowieccy.

Dodać należy, że w tych dniach przyłączyła się do partji socjalno - demokratycznej grupa opozycjonistów komunistycznych, na czele której stał głośny swego czasu bolszewik Muna, jeden z założycieli partji komunistycznej w Czechosłowacji.

POJEDYNEK HOOVER -- ROOSEVELT

New York, w październiku.

Tradycyjnym, oddawna przyjętym w Stanach Zjednoczonych zwyczajem, odbywa się obecnie pierwsze próbne głosowanie na Prezydenta. Głosowanie to przeprowadzają największe dzienniki i wielkie wydawnictwa perjodyczne wśród miljonowych rzesz swych czytelników. Największem zainteresowaniem cieszą się zazwyczaj dwie ankiety: dziennika „Herald Tribune" i znanego czasopisma „Litterary Digest". Zwłaszcza to ostatnie pismo, kolportowane w nakładzie kilku miljonów egzemplarzy niezwykle trafnie i dokładnie przepowiadało wyniki wyborów na Prezydenta.

Na 2 miljony odpowiedzi nadesłanych przez czytelników padło przeszło miljon głosów na kandydata demokratycznego Roosevelta oraz 780.00 głosów na Hoovera. Analogiczny wynik głosowania przyniosła ankieta przeprowadzona przez „Herald Tribune", której redakcja, omawiając panujące wśród szerokich rzesz społeczeństwa nastroje, podkreśla, że tylko wybór Roosevelta przyniesie Ameryce konsolidację wewnętrzną. Nawet gdyby Hoover został wybrany, nie byłby on w stanie uzyskać wśród członków Kongresu większości dla swej polityki, gdyż zarówno izba deputowanych, jak i senat posiadać będzie większość demokratyczną. Zwycięstwo Roosevelta otworzy drogę dla jednolitej polityki, podczas gdy ponowne wkroczenie Hoovera do Białego Domu oznaczałoby wzrost niezadowolenia i zahamowanie maszyny ustawodawczej. Roosevelt w starcie do mety jest dwukrotnym faworytem w stosunku do Hoovera. Tem też tłomaczy się gorączkowa akcja Hoovera, który dotychczas w kampanji wyborczej wyręczał się wiceprezydentem Curtisem, ministrem finansów Milsem i ministrem wojny Hurleyem.

Zażarta kampanja przedwyborcza zmierza do wywołania w ostatniej chwili zmiany nastrojów na korzyść Hoovera w nadchodzących wyborach. Wydaje się to jednak bardzo wątpliwe, gdyż stan New York, w którym zwycięstwo Hoovera było dotychczas zapewnione, przeszedł obecnie do obozu demokratów. Analogicznie kształtuje się sytuacja w całym szeregu okręgów, które dotychczas uchodziły za twierdze republikanów, a nawet Kalifornja, ojczyzna Hoovera, dała w próbnem głosowaniu dwukrotną przewagę Rooseveltowi. Bardzo silnym atutem demokratów było pojednanie Roosevelta z poprzednim kandydatem demokratów na prezydenta Smithem, który prowadzi obecnie we Wschodnich Stanach niezwykle energiczną akcję agitacyjną. Drugim czynnikiem, o charakterze gospodarczym, który poważnie zaszkodził zwolennikom Hoovera są niewątpliwie wahania na giełdzie i pogarszanie się, pomimo energicznych wysiłków, sytuacji ekonomicznej.

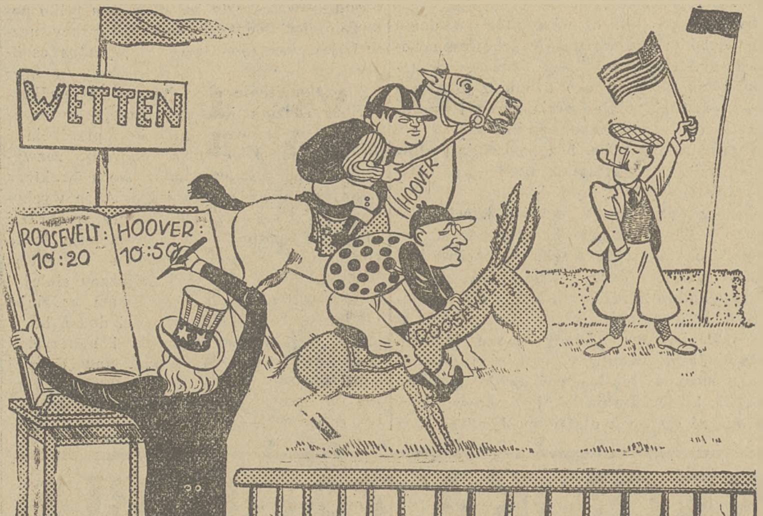
„Hoover źle wystartował!" i tempo jego w wyścigu do Białego Domu zbyt szybko osłabło. Z drugiej strony Roosevelt bardzo sprytnie potrafił wykorzystać swą popularność, którą umacnia przez nawiązywanie bezpośredniego kontaktu z ludnością podczas podróży agitacyjnej. Po raz pierwszy w historji amerykańskiej walk przed wyborczych podkreślane są w przemówieniach sprawy socjalne. Roosevelt odgrywa doskonale rolę obrońcy pracujących, zyskując w ten sposób sympatję szerokich mas, gdy Hoover je traci, jako reprezentant interesów ciężkiego przemysłu i wielkiej finansjery.

Hoover stara się obecnie naprawić sytuację obiecując farmerom wyższe ceny, bezrobotnym wielki plan robót inwestycyjnych kosztem 200 miljonów dolarów, całej ludności zaś wyrównanie deficytu budżetowego i t. p. Do tych obietnic społeczeństwo jednak coraz mniej ma zaufania. Wielka prasa demokratyczna wskazuje, iż Hoover jest u władzy i wszystkie swe zapowiedzi może przecież realizować już teraz. Te wszystkie słabsze punkty kampanji agitacyjnej doskonale wyzyskuje Roosevelt, podkreślając w olbrzymiej ilości przemówień zależność Hoovera od banków i giełdy.

W obliczu coraz wyraźniej zarysowującej się na korzyść Roosevelta sytuacji, Hoover stara się wpłynąć na wynik wyborów w inny sposób. Dąży on do ograniczenia prawa wyborczego. W całym szeregu stanów, w których republikanie dzierżą jeszcze ster władzy, podjęto starania, aby większość ludności murzyńskiej nie brała udziału w głosowaniu. Również i bezrobotni, pobierający zapomogi, nie będą mogli brać udziału w wyborach. Naogół dążą republikanie do jaknajwydatniejszego ograniczenia udziału niezamożnych warstw ludności w wyborach prezydenckich.

Czy te metody wystarczą, aby uchronić obóz republikański przed klęską?

K. M.



W dniu 8 listopada rb. odbędą się wybory prezydenta Stanów Zjednoczonych. W czasie rozgrywającej się kampanji ważnym jej narzędziem jest karykatura. — Jedną z nich z Rooseveltem na osiołku, wziętą z prasy amerykańskiej, zamieszczamy.

25 - LECIE
PRASY NARODOWEJ W WILNIE.

Niedawno minęło ćwierćwiecze od chwili powstania w Wilnie z inicjatywy grona działaczów narodowych pierwszego pisma narodowego w Wilnie, „Dziennika Wileńskiego".

Blisko pięćdziesiąt lat Wileńszczyzna pozbawiona była prasy polskiej, a przez cały ten czas zaborcy prowadzili wytrwałą politykę, zmierzającą do wytrzebienia polskości z naszego kraju. Język polski wygnany został z życia publicznego. W szkołach, w urzędach, w teatrze zapanowała niepodzielnie mowa rosyjska. W lokalach publicznych ukazały się napisy: „gowori po polski wospreszczajetsja". Robiono wszystko, żeby kraj nasz i miasto Wilno nabrały przynajmniej nazewnątrz charakteru rosyjskiego.

Jednakowoż, mimo wszelkie wysiłki, rusyfikacja nie zdołała zapuścić głębszych korzeni. Duch polski Wilna i Wileńszczyzny był zbyt silny, aby go można było zniszczyć środkami policyjnemi. Polskość, wygnana z życia publicznego, pozostała nienaruszona w kościele, w rodzinie, w tajnych organizacjach, w sercach i uczuciach ludności.

Gdy warunki polityczne się zmieniły, gdy Rosja po przegranej wojnie japońskiej i rewolucji zmuszona była zmienić kurs swej polityki, polskość Wileńszczyzny natychmiast wyszła nazewnątrz. Odrazu powstają jawne organizacje społeczne, powstaje teatr, powstaje prasa.

Pierwsze ukazały się „Nowiny Wileńskie", następnie „Kurjer Litewski". Wkrótce też myśl polityczną w duchu narodowym krzewić rozpoczyna w Wilnie „Dziennik Wileński", na czele z Józefem Hłaską i Aleksandrem Zwierzyńskim. Odtąd nieprzerwanie do dnia dzisiejszego trwa i rozwija się w Wilnie prasa narodowa, przezwyciężając wszelkie trudności, nieraz bardzo wielkie.

Prasa narodowa napotyka od chwili swego powstania na represje ze strony władz. „Dziennik Wileński" zostaje przez władze rosyjskie zamknięty, na jego miejsce wychodzi „Goniec Wileński". Po pewnym czasie, wskutek ciężkich warunków materjalnych, następuje fuzja „Gońca Wileńskiego" z konserwatywnym „Kurjerem Litewskim". Od czasu tu jednak myśl narodowa znajduje swój wyraz na łamach „Kurjera Litewskiego" aż do okupacji niemieckiej. Ucisk niemiecki był o wiele silniejszy i bardziej bezwzględny niż rosyjski. Przez pewien czas Wilno zostaje całkowicie pozbawione drukowanego słowa polskiego, bo Niemcy nie dopuszczają do Wilna nawet pism z Warszawy. O wydawaniu pisma politycznego w duchu narodowym nie było mowy. W roku 1916 zaczął wychodzić „Dziennik Wileński", który jednak nie był organem myśli politycznej, a musiał ograniczyć się do skromniejszej roli pisma informacyjnego.

Dopiero z uzyskaniem niepodległości rozpoczyna się rozwój prasy narodowej. „Dziennik Wileński" przechodzi w ręce obozu narodowego, szybko się rozwija i z małego pisemka przekształca się, zawdzięczając poparciu społeczeństwa narodowego, w poważne duże pismo. Dziś pismo to, na którego czele stoi po 25 latach p. Aleksander Zwierzyński, poseł i b. wicemarszałek Sejmu, w dalszym ciągu spełnia swe zadanie, mimo nowych trudności — konfiskat, procesów prasowych, a nawet zawieszenia.

Dwadzieścia pięć lat prasy narodowej w Wilnie, to cztery wieku wytężonej pracy, wielkiego wysiłku ustawicznego borykania się z trudnościami wszelkiego rodzaju.

W celu urządzenia obchodu jubileuszu zawiązał się pod egidą „Klubu Narodowego" komitet, który organizuje dnia 23 października, w sali przy ul. Orzeszkowej 11, uroczystą akademję jubileuszową.

Akademja ta niewątpliwie zgromadzi całe narodowo myślące Wilno.

Rewizje.

W biurach Stronnictwa Narodowego i O. W. P. w Poznaniu przeprowadzono onegdaj w południe skrupulatną rewizję. Osoby obecne poddano rewizji osobistej. Rewizję zrobiono również w prywatnych mieszkaniach członków O. W. P., — zwłaszcza przetrząśnięto gruntownie mieszkanie p. Edw. Szwedzińskiego. Sprowadzona urzędniczka dokonała nawet osobistej rewizji na żonie p. Szwedzińskiego. Rewizje te wywołały w mieście zrozumiałe poruszenie.



Nowy gabinet w Rumunji utworzył premjer Maniu.

Z DNIA.

SPRAWA NIEDZIELI I ŚWIĄT.

Że projektowane nowelizacje rozporządzenia o spoczynku niedzielnym Żydzi uważają jako pierwsze zwycięstwo stosunków żydowskich w tej ważnej kwestji, poucza najlepiej prasa żydowska, która już się przygotowuje do nowego ataku „na sztuczne ograniczenia obrotów handlowych drogą przymusowego skracania naturalnego tygodnia pracy".

Dr. Rotenstreich zapowiada w „Chwili", że

„Koło żydowskie (w Sejmie), a z niem społeczeństwo żydowskie, nie powinno ustać w dalszej walce o równe prawa do pracy. Walka o faktyczne i pełne równouprawnienie nie musi toczyć się dalej, ze zdwojoną energją".

„Gazeta Warszawska", omawiając tę sprawę, pisze:

Jedyną odpowiedzią społeczeństwa polskiego na te zamierzenia żydowskie musi być wytrwałe stanie przy zasadzie przymusowego spoczynku niedzielnego. W tej bowiem napozór drobnej sprawie kryje się rzecz doniosła i ważna.

Kryje się w tem pomoc dla naszego handlu, który walczy o polski charakter miast, jest w tem utrwalenie zasady, że interes zbiorowości polskiej ma w państwie polskiem miejsce naczelne, wreszcie chodzi tu o powagę i godność narodu.

Żydzi, którzy dziś tyle deklamują o równouprawnieniu, bardzo swoiście równouprawnienie to rozumieją. Żeby się o tem przekonać, wystarczy przejrzeć narzucony nam, dzięki wpływom żydowskim na konferencji pokojowej traktat o mniejszościach. Pamiętajmy, że w myśl tego traktatu, nie wolno rządowi polskiemu przeprowadzać żadnych wyborów w dniu święta żydowskiego i w soboty. W soboty i w święta żydowskie sądy polskie nie mogą rozpoznawać spraw, w których stawiennictwo żyda jest konieczne.

Widzimy więc, że w Polsce, kraju katolickim, pod powagą zobowiązań międzynarodowych, nie wolno naruszyć święta żydowskiego, ale jeśli chodzi o przymusowy spoczynek niedzielny, wiedy mówi się wiele o „równouprawnieniu" i „równem prawie do pracy".

Znamy argumenty żydowskie, oraz istotne ich dążenia. Opinja polska dobrze orjentuje się w zagadnieniu spoczynku niedzielnego, które jest ważną częścią kwestji żydowskiej w Polsce. I dlatego musimy domagać się od czynników miarodajnych, aby do załamania linji na tym odcinku nie dopuściły.

CHARAKTERYSTYCZNE.

Z Krotoszyna donoszą do „Kurjera Poznańskiego" o fakcie następującym: Placówka O. W. P. w Krotoszynie zamówiła na niedzielę 9 b. m. nabożeństwo za duszę ś. p. Żwirki i Wigury. By o tem zawiadomić miejscowe społeczeństwo, wydrukowano żałobne klepsydry, donoszące o nabożeństwie. Kiedy jednak klepsydry te zaniesiono do urzędu porządku i bezpieczeństwa publicznego, burmistrz Fenrych zatrzymał je i mimo kilkakrotnych interwencyj, nie chciał ich wydać. P. Fenrych oświadczył, że nie może pozwolić na to, aby tylko pewna część społeczeństwa urządzała nabożeństwa za ś. p. Żwirkę i Wigurę.

Jest to, zdaje się, pierwszy w całej Polsce wypadek, by którejkolwiek organizacji zakazywano publikowania ogłoszeń o nabożeństwach za dusze poległych bohaterów narodowych.

Shaw i żydzi.

Bernard Shaw cieszył się dotąd wśród Żydów wielką popularnością. To też z okazji żydowskiego Nowego Roku jeden z nowojorskich dzienników żydowskich zwrócił się do sławnego pisarza z prośbą o okazyjne oświadczenie. Shaw nie namyślając się wiele, odtelegrafował:

„Żydzi mogą jechać do Palestyny, aby tam ugotować się w własnym sosie... Pozostali uczynią najlepiej, jeśli przestaną być Żydami i zaczną być istotami ludzkiemi".

Można sobie wyobrazić jakie oburzenie na Shawa zapanowało wśród Żydów nowojorskich po tym telegramie.

GŁOSY PUBLICZNE.

O współpracy domu

ZE SZKOŁĄ.

Na zebraniu patronatów klasowych gimn. im. E. Plater w Sosnowcu został wygłoszony referat treści następującej:

Każdy, kto cokolwiek głębiej zastanawia się nad przejawami otaczającego nas życia, musi dojść do przekonania, że żyjemy w dobie ciężkiego kryzysu wychowawczego.

Mamy więc dziś przedewszystkiem obniżenie etyki ogólnej w społeczeństwie, obniżenie atmosfery i dobrego smaku życia publicznego. Dzisiejszy kierunek sztuki i literatury, obyczaj domowy, upodobania, rozrywki, zmaterjalizowanie całego życia — wszystko to są przejawy, budzące głęboką troskę i niepokój o wzrastające w tej niezdrowej atmosferze młode pokolenie.

Co robić? jak walczyć ze złem?!

Jednym ze środków zaradczych jest współpraca rodziny i szkoły. Zrozumiano doniosłą rolę rodziny u nas, zrozumiano i zagranicą, gdzie hasło „odrodzenia społeczeństwa przez rodzinę" rozbrzmiewa coraz szerzej i coraz potężniej.

Praca więc nad podniesieniem i uświęceniem rodziny, nad przywróceniem jej dawnego blasku i dostojeństwa, nad pobudzeniem rodziców do pracy samowychowawczej aby wzorowo spełniać swe zadania — stała się dziś jednym z naczelnych obowiązków obywatelskich, jednym ze środków samoobrony przed złem.

Jednocześnie zaś tuż obok rodziny jako dopełnienie i pomoc musi stanąć szkoła. Jej rzeczą jest dobre zadatki wyniesione z domu rodzinnego rozwijać i kultywować, a ujemne przytłumiać. Jeżeli więc rodzina i szkoła mają prowadzić obok siebie dzieło wychowania, to ma się rozumieć musi nastąpić ściślejsze porozumienie co do metod i środków, jakiemi w stosunku do młodzieży posiłkować się mają, czyli powinna być współpraca rodziny ze szkołą.

Dla lepszego kontaktu rodziców ze szkołą utworzono w tym roku patronaty. Dziś po raz pierwszy zebraliśmy się i może byłoby dobrze zastanowić się i rozstrząsnąć parę kwestji tyczących się wychowania naszych dzieci w domu. Czy pomagamy szkole w pracy wychowania naszych dzieci, czy też jej przeszkadzamy, a nie współpracujemy?

Zróbmy krótki rachunek sumienia, może to będzie sprawa drażliwa, ale rozwiązywanie właśnie takich spraw przynosi korzyść. Szczera dyskusja może niejeden błąd naprawić, niejedną pomyłkę, często przez nieświadomość popełnianą, sprostować.

A więc przedewszystkiem na głównem miejscu postawiłabym kompletny brak zainteresowania życiem dziecka w szkole. Poza sprawdzeniem stopni dziecka na wywiadówce, rodzice zupełnie obojętnie odnoszą się do szkoły. Nie pomagają imienne zaproszenia i ogłaszanie w gazetach, że jest jakiś odczyt lub dyskusja, traktująca o wychowaniu dziecka, wszystkie wysiłki aby ściągnąć rodziców do szkoły pozostają bez skutku i sala świeci pustkami. A przecież tyle jest tematów, które naprawdę byłoby dobrze razem przetrawić i omówić, aby umieć odpowiednio pokierować dzieckiem.

Zapominamy o tem, że mamy swoją polską szkołę, że rozwój jej powinien nam leżeć na sercu i wszelkiemi sposobmi musimy się starać, aby pomagać, a nie psuć. Widocznie jest to pozostałość z czasów niewoli, kiedy się wrogo traktowało obcą szkołę.

Na drugim miejscu postawiłabym: brak zaufania do szkoły i paraliżowanie dodatnięgo wpływu szkoły przez wychowanie domowe. Naprzykład: szkoła z punktu widzenia dobrze zrozumianej pedagogiki przestrzega zachowania pewnych norm swobody obcowania, nakazuje skromny, choć estetyczny, ale jednolity dla wszystkich pensjonarek ubiór, spokojny układ, proste uczesanie, a rodzice poza murami szkoły często idą w odwrotnym kierunku.

Szkoła zabrania niestosownych dla młodzieży zebrań, tańców, teatrów i przedstawień, a rodzice często sami na nie dzieci prowadzą, nie rozumiejąc jaką tem krzywdę dziecku wyrządzają.

Trzecim grzechem jest brak karności i niezrozumienie jej wpływu na wychowanie. Szkoła przyucza do karnej obowiązkowej pracy, a my często nauki dziecka w domu dopilnować nie umiemy i poczucia obowiązkowości i odpowiedzialności za niewykonaną pracę w nm nie wyrabiamy. A przecież karność jest podstawą społecznego życia w środowiskach dojrzałych, a cóż dopiero gdy chodzi o wychowanie młodego pokolenia.

Ten brak karności w domu przejawia się czasem w pokrywaniu przewinień dziecka nieprawdziwemi usprawiedliwieniami, co jest już rzeczą ogromnie niepedagogiczną i nawet demoralizującą młodzież.

Wreszcie grzeszymy często, jako rodzice, przy stosowaniu metod reagowania na te czy inne przejawy życia szkolnego. Naprzykład: nie wahamy się mówić źle o szkole wobec naszych dzieci, czem podrywamy nietylko zaufanie dzieci do szkoły, ale wogóle autorytet wszelkiej władzy, nie wyłączając rodzicielskiej. Pamiętajmy o tem, że dziecko widzi w swych rodzicach wzór godny naśladowania — starajmy się więc tak żyć i postępować, aby nie być strąconym z piedestału przez nasze dzieci. Pracujmy nad sobą ciągle i dążmy do możliwej doskonałości, a świecąc przykładem podniesiemy i nasze dzieci ku wyżynom ducha.

Pomimo ciężkich obecnych czasów musimy stworzyć dla naszych dzieci ciche gniazd ka, gdzieby mogły w spokoju rozwijać się i pracować.

Pomimo ciężkich obecnych czasów musimy stworzyć dla naszych dzieci ciche gniazdka, gdzieby mogły w spokoju rozwijać się i pracować.

Szczęśliwem jest dziecko, które w domu rodzicielskim ma warunki wychowania pomyślne. Atmosfera miłości panująca w takim domu uczy dziecko dzielić z nami radość i smutek, uszlachetnia serce i zaprawia do cnót społecznych. Dzieje się to bez specjalnych zabiegów, bez pouczania i słów w rodzinie, gdzie stosunek wzajemny rodziców oparty jest na miłości.

Oprócz doznawanej miłości dziecko powinno jeszcze koniecznie otrzymywać zachętę. To znaczy, że trzeba je pochwalić i okazać uznanie dorosłych dla jego pracy. To mu dodaje bodźca, zaprawia do pewności siebie i zaufania w swe siły, co jest w życiu koniecznem. Ażeby praca domowa dała dodatnie rezultaty powinien dom w miarę możności dostosować swoje życie do dziecka, które odrabia lekcje domowe. Trzeba okazać szacunek dla pracy dziecka przez zachowanie spokoju i nieprzerywanie roboty jego. Żeby więc dziecko mogło wyciągnąć całą korzyść z pracy domowej, powinna być ona zorganizowana. Bezład panujący w domu marnuje często zdolne i inteligentne dzieci. W domu, gdzie nic się nie dzieje w określonej porze, gdzie wszyst ko się spóźnia, gdzie wszyscy czas marnują, nie można żądać od dzieci by umiały same sobą należycie kierować i wbrew wszystkiemu zachować sumienny i poważny stosunek do obowiązków szkolnych.

Dziecko musi mieć plan podług ściśle określonego czasu. Musi wiedzieć że od tej do tej godziny może czytać, potem bawić się swobodnie i w określonym czasie (najlepiej między 5 8 wiecz.) uczyć się. Od nauki nie wolno dziecka odrywać do żadnej innej pracy, bo to bardzo źle wpływa na wydajność pracy. Dziecko powinno wiedzieć, że w tym czasie ma się tylko uczyć i skupić uwagę na danym przedmiocie. Wtedy nauczy się odrabiać lekcje prędko i bez wysiłku.

Chodzi o to żeby dziecko pracowało, a nie siedziało bezczynnie nad książką, jak często, bywa. Ale to już poruszam tylko pobieżnie, bo temat „o domowej pracy ucznia" jest bardzo obszerny i wymaga osobnego omówienia.

Na zakończenie chcę jeszcze raz podkreślić, że rodzina jest najważniejszym czynnikiem wychowawczym, bo przeżycia i wrażenia lat dziecięcych decydują zazwyczaj o linji kształtowania się charakteru człowieka na całe jego życie. A że wychowania bez współudziału szkoły wyobrazić sobie nie sposób, dlatego występuje jasno konieczność współpracy domu i szkoły. Wezwanie więc do tej współpracy stałej i konsekwentnej spotka się, mam nadzieję, z ofiarnym wysiłkiem szkoły i domu, bo w pracy tej łączy rodziców i nauczycieli szczere ukochanie wszystkim nam drogiej młodzieży.

BRONISŁAWA KRAUPE.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

22 Sobota	Dziś Korduli Jutro Seweryna Wschód słońca 6 m. 13. Zachód „ 16 m. 28.

Kino teatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Głos pustyni.
PALACE: Głos pustyni.
EDEN: Frankenstein.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Tajemnica doktora Mirakla.
ŚWIATOWID: Płonące płomienie.

DĄBROWA

WANDA: Maradu.
ARS: Nenita kwiat Hawanny.
KOMETA: Djabeł oceanów. — Pancerne auto.

ZAWIERCIE.

STELLA: Wesoły porucznik.
ARLEKIN: Owoc zakazany.

× **NABOŻEŃSTWO SODALICYJNE** odbędzie się w kościele parafjalnym w Sosnowcu w niedzielę o godz. 9 rano. Wszystkie sodaliski i kandydatki proszone są o przybycie.

× **ODŁOŻONA KONFERENCJA.** Zapowiedziana na wczoraj konferencja w Inspektoracie pracy z udziałem przedstawicieli zarządu fabryki Babcock-Zieleniewski w Sosnowcu i pracowników umysłowych została odłożona do poniedziałku dnia 24 bm.

× **Z KOŁA OPIEKI RODZICIELSKIEJ.** Walne zebranie Koła opieki rodzicielskiej przy gimnazjum J. Krzymowskiej i W. Replińskiej w Będzinie odbędzie się w dniu 23 bm. o godz. 10.30 w lokalu gimnazjum, Kołłątaja 33 III p.

× **ZE ZWIĄZKU REZERWISTÓW.** Zebranie nowego zarządu Związku rezerwistów i b. wojskowych koła gminnego w Strzemieszycach Wielkich odbędzie się w dniu 23 bm. o godz. 10.15 w lokalu urzędu gminy celem podziału funkcyj. Przybycie na zebranie obowiązuje członków zarządu komi[...]nej i ich zastępców.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś w sobotę — premjera farsy w 3 aktach Pawła Franka p.t. „MILJONY I MIŁOŚĆ". Niezwykle ciekawa, pełna fil nezji, o nieprzeciętnych walorach scenicznych farsa, która obiegła wszystkie większe sceny zagraniczne, ukaże się w naszym teatrze w doskonałej reżyserji dyr. Tańskiego i efektownej szacie dekoracyjnej art. mal. J. Badowera. Udział biorą pp.: Szczęsna, Orliński, Opolski, Tański, Wojtecki oraz Jabłonowska, Stróżyńska, Grudniewski, Korczyński i inni. Początek o godz. 8.15 wiecz. Ceny zwykłe od 90 gr. do 3.59 zł. (łącznie z wszelkiemi dopłatami).

W niedzielę popołudniu o godz. 4-ej — amerykańska farsa p.t. „POTĘGA REKLAMY". Zabawne sytuacje i beztroski humor, oraz iście amerykańskie tempo, wprowadzają widza w wesoły nastrój, to też na „Potędze reklamy" widownia teatru rozbrzmiewa od oklasków i wybuchów śmiechu. Ceny miejsc popularne od 49 gr. do 2.49 zł.

W niedzielę wieczorem o godz. 8.15 po cenach zwykłych od 90 gr. do 3.59 zł. — „MILJONY I MIŁOŚĆ".

Nasz dział radjowy.

RECITAL SKRZYPCOWY EUGENJI UMIŃSKIEJ.

Dnia 25.X o godz. 21.10 wystąpi w radjo z recitalem skrzypcowym niezwykle utalentowana artystka, Eugenja Umińska-Jaworska, która po studjach w Pradze i Paryżu powróciła obecnie do kraju. Koncert rozpocznie się starowłoskim koncertem Antoniego Vivaldi'ego, pozatem w programie drobne utwory wirtuozowskie.

PROGRAM RADJOWY.

SOBOTA 22 PAŹDZIERNIKA 1932 R.

11.50 — Komunikat meteorologiczny. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.10 — Komunikat gospodarczy. 13.15 — Poranek szkolny ze Lwowa. 15.40 — Komunikat gospodarczy. 15.50 — Wiadomości wojskowe i strzeleckie. 16.00 — Słuchowisko dla dzieci pt.: „Babie lato" St. Daszyńskiej. 16.25 — Intermezzo muzyczne. 16.40 „Węgierska sztuka ludowa" — wygł. p. Ella Megyer. 17.00 — Skrzynka Cioci Heli dla dzieci. 17.25 — Intermezzo muzyczne. 17.40 — Odczyt aktualny. 18.00 — Muzyka taneczna. 18.55 — Prof. dr Witold Wilkosz: „Cyrkiel i linja". 19.15 — Rozmaitości. 19.30 „Na widnokręgu". 20.00 — Muzyka lekka. W przerwie: Wiadomości sportowe. 22.05 — Koncert Chopinowski w wykonaniu Leopolda Münzera. 22.40 — Felieton pt.: „W ojczyźnie Walter Scotta" — p. Stefanji Podhorskiej - Okołów. 22.50 — Komunikat meteorologiczny. 23.00 — Muzyka taneczna.

Kierownictwo

KASY CHORYCH.

Jak donosiliśmy, prośba dyrektora Kasy chorych w Sosnowcu p. Wąsowicza o tymczasowe zawieszenie go w czynnościach została uwzględniona, wobec czego dyr. Wąsowicz nie urzęduje.

Kierownictwo Kasy chorych zgodnie z przepisami winien był objąć naczelny lekarz dr. Zelenay. Wobec tego jednak, że dr. Zelenay od pewnego czasu niedomaga, faktyczne kierownictwo Kasy chorych spoczywa w rękach dra K. Rydera.

5 lat więzienia

ZA ZNISZCZENIE POMNIKA POWSTAŃCÓW.

W swoim czasie głośnem echem odbiła się na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskiem wiadomość o wysadzeniu w powietrze pomnika powstańców śląskich w Bogucicach na Śląsku.

W wyniku dłuższych dochodzeń ustalono, że sprawcą tego czynu był 36-letni robotnik **Bolesław Dyszy, rodem z Sosnowca**, zamieszkały od 15 lat na terenie Śląska, początkowo w Szopienicach a następnie w Bogucicach. Po dokonaniu zamachu w dniu 3 stycznia 1930 r. Dyszy uciekł do Bytomia, gdzie wstąpił do partji hitlerowskiej. Z Bytomia wyjechał do Westfalji, gdzie otrzymał pracę. Zredukowany żył pewien czas z zapomóg. W miasteczku Kan w Westfalji pobił pewnego urzędnika biura pośrednictwa pracy, za co został skazany na cztery miesiące więzienia, a po odsiedzeniu kary wydalono go z granic Niemiec, jako uciążliwego obcokrajowca i odstawiono do granic kraju. W dniu 19 czerwca rb. Dyszy został aresztowany na stacji granicznej Łagiewniki i osadzony w więzieniu katowickiem.

W ub. czwartek odbyła się przeciwko Dyszemu rozprawa w Sądzie okręgowym w Katowicach.

Bolesław Dyszy zeznawał zupełnie złamany i ze łzami w oczach, przez cały czas płakał, wstydząc się widocznie swego haniebnego czynu. Na sali była również obecna jego matka staruszka, która też z żalu i wstydu płakała. Dyszy zeznał, że po odsiedzeniu kilkumiesięcznej kary więzienia za kradzieże żył w skrajnej nędzy. Spotkał wtedy sztygara objazdowego na kopalni „Ferdynand" w Bogucicach, niemieckiego radnego z Katowic i znanego działacza Volksbundu śp. Emila Gluzę i prosił go o pracę. Gluza zaprosił go do restauracji, wręczył mu 130 zł. i zaproponował mu wysadzenie w powietrze pomnika w Bogucicach, przyrzekając ułatwienie ucieczki do Bytomia i tam otrzymanie opieki i zapomogi. Dyszy z otrzymanych 130 zł., 100 zł. schował dla siebie, a za 30 zł. kupił od inwalidy górniczego Murzyna materjały wybuchowe i lont.

Wobec przyznania się oskarżonego do winy, sąd zaniechał przesłuchania świadków. Po przemówieniach prokuratora i obrońcy sąd ogłosił wyrok skazujący Bol. Dyszego na 5 lat więzienia, z pozbawieniem praw obywatelskich przez lat 10 i z zaliczeniem aresztu śledczego. Dyszy wyrok przyjął z płaczem. Jako okoliczność łagodzącą sąd uwzględnił skrajną nędzę Dyszego i zupełny brak wychowania.

Otwarcie roku świetlicowego

W STREMIESZYCACH MAŁYCH.

Dnia 18 bm. odbyło się w szkole powszechnej w Strzemieszycach Małych uroczyste otwarcie nowego roku świetlicowego. Kierowniczka świetlicy nauczycielka Z. Malarówna w krótkich a serdecznych słowach przywitała obecnych, poczem przemawiał kierownik szkoły p. Fr. Bożek, wyrażając życzenie, aby świetlica była rzeczywiście przybytkiem godziwych i pożytecznych zabaw i rozrywek.

Z kolei zabrała głos w imieniu świetliczan skarbniczka p. Grzybek, a następnie kierowniczka świetlicy p. Z. Malarówna przystąpiła do organizacji pracy świetlicowej na rok 1932-33, dzieląc zespół na następujące sekcje: artystyczną, muzyczną, literacką, robót kobiecych i rozrywkową. Resztę wieczoru spędziła młodzież na wesołych zabawach i tańcach przy dźwiękach własnej orkiestry świetlicowej.

Co się stanie z wykopaliskami strzemieszyckiemi?

Decyzja w rękach Tow. budowy muzeum.

Jak w swoim czasie nadmienialiśmy, mgr. R. Jamka, prowadzący z ramienia Akademji umiejętności w Krakowie poszukiwania archeologiczne w Strzemieszycach, odnalezione wykopaliska, w postaci kilku szkieletów, urn i t. p. rzeczy, zabrał do Krakowa, celem dokładnego zbadania wykopalisk przez fachowców. Obecnie z Krakowa otrzymano list z zapytaniem, jak ostatecznie sprawa poszukiwań będzie załatwiona, chodzi bowiem o to, iż wszystkie wydatki, związane z przeprowadzeniem poszukiwań przez p. Jamkę, obliczono na 110 zł., jeżeli więc suma ta zostanie pokryta, wykopaliska będą zwrócone, w przeciwnym razie odnalezione przedmioty przejdą na własność Akademji umiejętności.

Jak widać, sprawa jest prosta i nie wymagająca jakichkolwiek wyjaśnień czy omówień, każdy bowiem przyzna, iż tego rodzaju wykopaliska, pierwsze na terenie Zagłębia, w żadnym razie nie mogą być wywiezione gdzieindziej, lecz muszą pozostać u nas. Narazie jest mały szkopuł z uregulowaniem należności, gdyż starostwo nie posiada odpowiedniego kredytu, a podjęcie starań w kierunku uzyskania potrzebnej kwoty, czyli przeprowadzenie sprawy drogą urzędową może trwać bardzo długo i w dodatku zakończyć się ujemnym wynikiem.

Wyjście jest jedno, mianowicie sprawą powinna się zająć bezpośrednio zainteresowana instytucja, t. j. Tow. budowy muzeum Zagłębia i małą stosunkowo kwotę zapłacić, przejmując na własność cenne wykopaliska. Pomijając już wartość naukową wykopalisk strzemieszyckich, tranzakcja kalkuluje się nawet z punktu handlowego, gdyż z opłat pobieranych za oglądanie tego rodzaju zabytków, można w krótkim czasie uzyskać daleko wyższą kwotę. Pozatem nabycie przez Tow budowy muzeum szkieletów mogłoby być dobrym prognostykiem, że szanowna instytucja zaczynając swą działalność od tego rodzaju nabytków, ruszy wreszcie z miejsca i przystąpi do realizacji zamierzenia.

Prócz przejęcia na własność wykopalisk strzemieszyckich jest jeszcze inna pilna sprawa do załatwienia, mianowicie zajęcie się przez Tow. budowy muzeum wyszukaniem pomieszczenia na tymczasowe przechowanie cennych zabytków, znajdujących się w różnych instytucjach, przedsiębiorstwach i u osób prywatnych, gdzie od wielu lat daremnie czekają na ulokowanie ich w odpowiedniem miejscu. Jak nam komunikują, lokal taki możnaby zdobyć bez płatnie, chodzi tylko o to, aby ktoś się tem zajął i sprawę załatwił. Zaznaczyć trzeba, iż z chwilą zgromadzenia w jednem miejscu wszelkiego rodzaju zabytków, możnaby odrazu mieć pewne źródło dochodu na budowę muzeum z opłat, pobieranych za zwiedzanie zbioru przez publiczność, a ponieważ zbiór tem naprawdę byłby wysoce interesujący, więc niewątpliwie cieszyłby się powodzeniem.

Należy się spodziewać, iż Tow. budowy muzeum weźmie sprawy te do serca i szczerze zajmie się ich realizacją, a już w żadnym razie nie dopuści do tego, aby wykopaliska strzemieszyckie mogły nie wrócić do Zagłębia, gdyż z uwagi na ich wartość, sprawa nabrałaby posmaku skandalu, wobec którego opinja publiczna nie mogłaby pozostać obojętną.

Jesteśmy głęboko przekonani, że do tego nie dojdzie i że w krótkim czasie dowiemy się o konkretnych poczynaniach Tow. budowy muzeum Zagłębia.

POKWITOWANIE OFIAR

złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".

DO UZNANIA KS. RACZYŃSKIEGO (Na biedne dzieci) W drugą rocznicę śmierci ś. p. Stefana Gawlikowskiego w dniu 22 października składają żona i córki 25 — (dwadzieścia pięć).

× PODOFICEROWIE REZERWY W SOSNOWCU. Strzelanie z broni małokalibrowej dla członków Koła odbędzie się dnia 23 bm. o godz. 9.30 na strzelnicy PW. i WF. przy ul. Aleja M. Mireckiego.

× KOPNIĘTY PRZEZ KONIA. 44-letni Józef Parada, woźnica, zamieszkały w Czeladzi (Gawrońce 54) przyjechał onegdaj do Sosnowca wozem, zaprzęgniętym w jednego konia i zatrzymał się w podwórzu jednego z domów przy ulicy Pańskiej. Wyprzęgając konia z wozu Parada został przez niego kopnięty w głowę, wskutek czego nastąpiło pęknięcie czaszki w dwóch miejscach. Paradę przewieziono w stanie b. groźnym do szpitala.

× WYPADEK PRZY PRACY. W hucie Bankowej w oddziale walcowni wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie robotnik Ignacy Jagiełło, zamieszkały przy ul. Łabędzkiej, został tak silnie uderzony w głowę ramą skrzynki dźwigu elektrycznego, że stracił przytomność. Poszkodowanego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala św. Barbary. Mimo poważnego uszkodzenia, lekarze mają nadzieje utrzymania rannego [illegible] życia.

Koncerty szopenowskie

w Dąbrowie i w Sosnowcu.

Staraniem komitetu Dni szopenowskich w Dąbrowie, w dniu dzisiejszym odbędzie się w sali resursy miejscowej akademja - koncert ku czci wielkiego muzyka. Na wstępie wygłosi prelekcję o Chopinie prof. Nawrocki, poczem rozpocznie się część koncertowa, w której wystąpią: zespół śpiewaczy połączonych chórów mieszanych dąbrowskiego Tow. muzycznego, „Lutni górniczej" pracowników Tow. francusko-włoskiego i Tow. „Harmonja" z Gołonoga, pod kierownictwem prof. K. Guzikowskiego, oraz soliści: prof. Olga Martusiewicz, znana pianistka z Krakowa, prof. Bolesław Mazurkiewicz, skrzypek-wirtuoz i tenor p. Tadeusz Baweł. Na fortepianie akompanjować będzie p. W. Ornowski. Szczegóły w programach. Ceny miejsc od 50 gr. do 3 zł. Początek o godz. 8 wiecz.

Bezpośrednio po koncercie Tow. muzyczne urządza wieczornicę taneczną, celem zbliżenia ludzi, pracujących na niwie muzycznej. Wstęp 2 zł., przyczem goście mile zostaną przyjęci.

W niedzielę, t. j. jutro, komitet Dni szopenowskich urządza zbiórkę uliczną, ze sprzedażą żetonów z wizerunkiem Chopina. Wraie niepogody, zbiórka będzie odłożono do następnej niedzieli.

Dziś o godz. 19 na placu 11 Listopada przed dworcem kolejowym w Sosnowcu odbędzie się bezpłatny festival szopenowski z udziałem trzech połączonych chórów „Harfy", Związku pracowników umysłowych i Związku maszynistów kolejowych pod batutą prof. Powiadowskiego. Ponadto koncertować będzie orkiestra gwarectwa hr. Renard.

Budżet m. Sosnowca

w opracowywaniu magistrackim.

Jesteśmy właśnie w połowie roku budżetowego, który, jak wiadomo, rozpoczyna się w dniu 1 kwietnia.

Budżet m. Sosnowca na rok bieżący wynosi blisko półczwarta miljona złotych. Jest on mniejszy od budżetu przeszłorocznego o około 600 tys. zł.

W ostatnich dniach komisarz miasta p. Kuźniak wydał polecenie dokonania obliczeń budżetowych za pierwsze półrocze do 1 b.m. Według tych obliczeń budżet tegoroczny za pół roku został wykonany w 33 proc., co nie oznacza bynajmniej tragicznej sytuacji kasy miejskiej, zwykle bowiem w pierwszem półroczu wpływy są mniejsze i nigdy nie osiągają 50 proc.

W przyszłość jednak nie można patrzeć różowo. Wszystko przemawia za tem, że raczej będzie gorzej niż lepiej. W wiązku z tem komisarz Kuźniak wydał polecenie, aby preliminarz budżetowy na rok przyszły był obniżony o dalsze 20 proc. Powiadamy „o dalsze", bo obniżanie budżetu miasta trwa już od 1930 r. wskutek czego zmniejszenie obecnie budżetu o piątą część natrafia na bardzo poważne trudności. Poszczególne wydziały Magistratu już złożyły projekty budżetów i okazało się, że tylko niektóre z nich obniżyły swoje potrzeby i to w stopniu bardzo nieznacznym. okazuje się bowiem, że kurczenie się budżetu miejskiego doszło do tej granicy, poza którą jest już nie oszczędność, ale likwidacja poszczególnych działów gospodarki miejskiej.

Miasto więc, jak zresztą wiele innych samorządów w Polsce, ma przed sobą dwie alternatywy: albo likwidować swej agendy, albo coraz silniej przyciskać śrubę podatkową.

I tak źle i tak jeszcze gorzej. W każdym razie sytuacja niewesoła.

W sprawie godzin handlu.

Komunikat Izby przemysłowo-handlowej.

Wedle doniesień prasowych, aktualną obecnie stała się sprawa nowelizacji rozporządzenia o godzinach handlu, a to m. in. w kierunku zezwolenia przedsiębiorstwom handlowym, wykupującym świadectwa przemysłowe IV kategorji, na dokonywanie sprzedaży artykułów spożywczych w niedziele i dni świąteczne w godzinach od 7 do 10 rano.

W związku z tem przyjęta została na audjencji u p. ministra przemysłu i handlu delegacja Izby urzędującej Związku izb przemysłowo - handlowych, która, stojąc na stanowisku, że takie załatwienie sprawy pozostaje w sprzeczności ze stanowiskiem, zajętem w swoim czasie przez Związek izb, z uwagi na naruszenie zasady jednakowych uprawnień wszystkich przedsiębiorstw tej samej branży, domagała się wstrzymania przeprowadzenia powyższej nowelizacji w drodze rozporządzenia p. Prezydenta R. P. z mocą ustawy, aż do czasu wysłuchania w tej mierze opinji Izb.

W kwestji nowelizacji godzin handlu odbyło się w dniu 20 b.m. nadzwyczajne posiedzenie sekcji handlowej Izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu pod przewodnictwem wiceprezesa E. Gruszczyjskiego, która po zreferowaniu sprawy przez starszego rferenta p. Gadomskiego i przeprowadzeniu obszernej dyskusji, w całej rozciągłości solidaryzowała się ze stanowiskiem Izby urzędującej, uchwalając jednocześnie udzielić tejże Izbie jak najdalej idącego poparcia w dalszych krokach, jakie zostaną przez nią podjęte dla wstrzymania wydania nowego rozporządzenia o godzinach handlu.

ZIEMNIAKI

DLA BEZROBOTNYCH w SOSNOWCU

Komitet pomocy bezrobotnym przy Magistracie sosnowieckim czyni przygotowania do podziału ziemniaków między rodziny bezrobotnych. Ziemniaki będą podzielone w sposób następujący: samotni otrzymają 60 kg., rodzina 3-osobowa 2 korce, do 5 osób — 3 korce, powyżej 5 osób — 4 korce. Ziemniaki będą wydawane po zebraniu danych, dotyczących poszczególnych rodzin bezrobotnych. Stopniowe wydawanie ziemniaków rozpocznie się w połowie przyszłego tygodnia.

× PRACOWNICY UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH. W dniu 13 bm. odbyło się nadzwyczajne walne zebranie członków Związku zawodowego pracowników ubezpieczeń społecznych w Polsce, oddział w Sosnowcu, na którem między innemi nastąpił wybór prezesa i zarządu, w skład którego wchodzą pp.: Zygmunt Rakieć — prezes, Teodor Torbus, Józef Zakrzewski, Mścisław Majewski, Alojzy Czakan, Antoni Goncerz, Włodzimierz Piliński, Wacław Zawadzki, Roman Piechota, Stanisław Wnorowski, Eugenja Wittkówna, Aleksander Krystman II, Marjan Fusiecki, Stefan Migalski, Jadwiga Walcowa, Mieczysław Skrzypczak, Stefan Radosiński.

× ZE SKLEPU Szmula Rapaporta w Ząbkowicach skradziono w nocy różne towary, wartości 383 zł. Poszkodowany zawiadomił o kradzieży policję.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Stałemu Czytelnikowi: Cóż Panu z tego adresu, gdy, prócz Pana, jest tysiące takich, którzy pragnęliby podnosić pieniądze, rozsiewane przez ziemianina z Wileńszczyzny?! Panuje przy nim taki ścisk, że się trudno dostać do niego.

ZE SPORTU.

Otwarcie stadjonu

POLICYJNEGO K. S.

W niedzielę dnia 23 bm. o godz. 13.30 nastąpi otwarcie stadjonu Policyjnego klubu sportowego, znajdującego się w Sosnowcu u zbiegu ulic Alei i Moniuszki.

Z racji otwarcia Stadjonu odbędą się koleżeńskie zawody piłkarskie między Policyjnym K. S. z Katowic a drużyną gospodarzy. O godz. 13.30 przedmecz rezerwy K. S. Policyjnego a T. S. Sarmacją z Będzina. Zawody odbędą się bez względu na stan pogody.

Policyjny K. S. występuje w następującym składzie: Konieczny, prof. Szygowski, Luchter, Górnicki, Kucharski, Wiesner, Lewandowski, Drożniak, Drzyzga, Gęborek, Kijański.

NIEDZIELNE SPOTKANIA LIGOWE

Jutro odbędą się następujące spotkania ligowe:

w Warszawie: **Polonja — Ruch;**
w Krakowie: **Cracovia — Warta;**
we Lwowie: **Pogoń — Garbarnia;**
w Łodzi: **ŁKS. — Warszawianka;**
w Siedlcach: **22 p. p. — Wisła.**

WYŚCIGI KOLARSKIE UNJI.

W związku z wczorajszą notatką o mających się odbyć w dniu 23 bm. wielkich wyścigach kolarskich na torze STS. Unji, sekcja kolarska Unji zawiadamia, iż wyścigi te, z powodu złych warunków technicznych, spowodowanych ostatniemi deszczami, nie odbędą się.

Kronika Zawiercia.

× **SZKOLNICTWO W POWIECIE ZAWIERCIAŃSKIM.** Na podstawie zaciągniętych przez nas informacyj u źródeł miarodajnych, stan szkolnictwa powszechnego an terenie powiatu Zawierciańskiego przedstawia się następująco: W Zawierciu znajduje się 6 szkół 7-klasowych, w których wykłada 79 sił nauczycielskich, w tem 55 nauczycielek; nauczycieli etatowych jest 72; sal szkolnych 46, w tem 23 własnych i 23 wynajętych; do szkół uczęszcza 4975 dzieci, w tem 2556 chłopców i 2419 dziewcząt. Na terenie powiatu znajduje się 67 szkół, do których uczęszcza 16.351 dzieci, w tem 8043 chłopców i 8288 dziewcząt. Nauczycieli w powiecie jest 267, w tem 234 etatowych. Sal szkolnych na terenie powiatu jest 244, w tem 105 własnych i 139 wynajętych. Dodać należy, że na terenie powiatu niema takiej miejscowości, w której dzieci nie uczęszczałyby do szkoły.

× **ZEBRANIE SMP.** W niedzielę dnia 23 bm. odbędzie się w górnej sali w Domu ludowym zebranie Stowarzyszenia młodzieży polskiej męskiej. Początek zebrania o godz. 2.30 popoł.

× **SZYBOBICIE.** W Zawierciu w ostatnich czasach zauważyć się daje dziwny zwyczaj wybijania szyb. Po lada błahej kłótni między sąsiadami następuje szybobicie. Onegdaj znów policja pociągnęła do odpowiedzialności Tadeusza Sosnowskiego (Stefanji), który wybił szyby swemu sąsiadowi Romanowi Borówce.

Kronika Olkuska.

Wstrzymanie ruchu
W FABRYCE „OLKUSZ".

W dniu wczorajszym zarząd fabryki „Olkusz" unieruchomił swą fabrykę w Olkuszu do dnia 24 bm. włącznie.

Jako przyczynę zatrzymania fabryki, zarząd fabryki podaje brak zamówień.

Jednocześnie fabryka zastrzega, że gdyby w tym terminie zamówienia nie wpłynęły, zatrzymanie ruchu przedłuży się.

× **WALNE ZEBRANIE KOŁA OPIEKI.** W niedzielę dnia 23 bm. o godz. 10.30 rano w miejscowem gimnazjum odbędzie się walne zebranie, zorganizowane przez Koło opieki uczniów tego gimnazjum.

× **URZĄD ROZJEMCZY W OLKUSZU.** Na mocy rozporządzenia p. Prezydenta R. P. z dnia 25 sierpnia rb. w Olkuszu zostanie powołany w najbliższym czasie urząd rozjemczy do spraw kredytowych małej własności rolnej. Kandydatury na prezesa i członków tego urzędu zostały już przedstawione p. prezesowi Sądu okręgowego w Sosnowcu do zatwierdzenia.

× **ZARZĄD KOŁA OZPR. RP. w SŁAWKOWIE** zawiadamia swych członków, że w dniu 23 bm. w niedzielę o godz. 3 popołudniu w lokalu własnym (gmach gminy Sławków) odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie członków Koła. Zapowiedziane jest przybycie delegatów z okręgu. W zebraniu mogą brać udział podoficerowie i st. szeregowi jeszcze niezorganizowani.

Kącik humorystyczny.

W TŁUMIE.

W tłumie stoi rzezimieszek z gołą głową i korzystając z okazji przywłaszcza sobie nowy kapelusz pana stojącego przed nim. Okradziony w krzyk:

— Ktoś zabrał mój kapelusz.

Złodziej najspokojniej nasuwa kapelusz głęboko na czoło i przytrzymując go rękoma, mówi:

— Nie pozwolę nikomu wziąć swojego.

ANEGDOTY SOWIECKIE.

Przybywa do Stalina do Moskwy duch Lenina.

— No, jakże ci się powodzi? — pyta Lenin.

— Doskonale. Właśnie kończę pierwszą piatiletkę... Cały naród jest ze mną.. Zamierzam rozpocząć drugą pitiletkę.

— Hm, hm... boję się, że gdy skończysz drugą piatiletkę, to cały naród będzie już ze mną.

NOMENKLATURA.

— Kleksowicz! Jeżeli matka podzieli jabłko na cztery części i da tobie jedną, jak to nazwiesz?

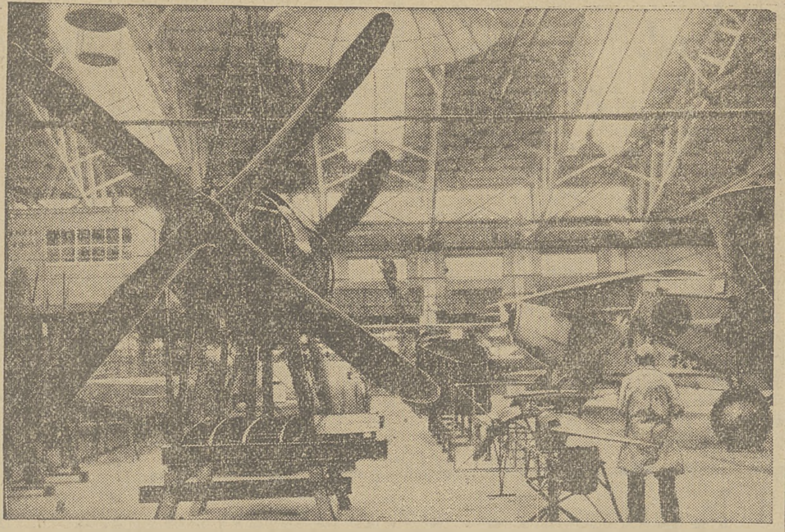
— Skąpstwem, panie psorze!

MA RACJĘ.

— Tatusiu — woła 6-letni Zbyszko — ja coś umiem, czego ty nie umiesz.

— No, co?

— Rosnąć.



Na otwartej w tych dniach wystawie lotnictwa w Londynie uczyniono pokaz wszystkich najnowszych wynalazków w tej dziedzinie.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

O przywrócenie opłacalności produkcji.

Jednym z najistotniejszych objawów kryzysu jest spadek opłacalności produkcji. Objaw ten — niezależnie od przyczyn, które go wywołały — z kolei staje się sam przyczyną, która pogłębia depresję. Spadek rentowności występuje u nas ostrzej na odcinku rolniczym. Ceny zbóż spadły poniżej poziomu opłacalności. Fakt ten, uderzając w pierwszym rzędzie w producenta, ma z kolei dalsze następstwa, które pogarszają sytuację tych wszystkich dziedzin, które w sposób nawet pośredni są związane z rolnictwem. Spadek dochodów pociąga za sobą kurczenie budżetów tak produkcyjnych, jak konsumcyjnych rolnika. Cierpi na tem szerokie koło jego dostawców. Zmniejszona pojemność rynku wiejskiego zmusza przemysł do ograniczenia wytwórczości. Odbija się to na sytuacji zarówno producenta, jak i robotnika. Robotnik zostaje albo zwolniony, albo, zamiast pracować pełny tydzień, pracuje tylko kilka dni. W każdym z tych wypadków sytuacja jego staje się gorsza. Ograniczenie produkcji podraża ją, zwłaszcza tam, gdzie w kosztach własnych dużą pozycję stanowią koszta stałe. W rezultacie rentowność przemysłu spada, co odbija się z kolei na tych wszystkich, którzy są jego dostawcami, a przedewszystkiem na samym przemyśle, jak również na rolnictwie, którego zbyt w miastach i ośrodkach przemysłowych maleje. Spadek rentowności przemysłu pogłębia więc depresję w rolnictwie. Otrzymujemy w ten sposób jak gdyby zamknięte koło, idące od rolnictwa do przemysłu, koło, które wprawione w ruch przez spadek rentowności produkcji, obraca się dalej, obniżając ją za każdym swym obrotem.

Skutki obrotów tego koła wybiegają poza ramy t. zw. życia gospodarczego, ogarniając całe społeczeństwo. Nie chcemy mnożyć przykładów, lecz wskażemy ogólnie tylko na jeden, t. zw. inteligencji pracującej. Kryzys pogorszył jej sytuację materjalną. Wynikający z depresji życia gospodarczego spadek wpływów instytucji prywatnych czy publicznych pociągnął za sobą konieczność redukcji uposażeń. Zapewne, że związany z kryzysem spadek cen w pewnym stopniu poprawił położenie pracownika, jako konsumenta, lecz tylko pozornie. Gdyż niewątpliwie, mając do wyboru, albo obecny układ stosunków, albo powrót do uposażeń z okresu dobrej konjunktury, przy zachowaniu ówczesnego poziomu cen — wybrałby on niewątpliwie to drugie.

Podobnych przykładów można by przytoczyć więcej. Świadczą one, że przez spadek cen i spadek opłacalności produkcji zmniejszyła się rentowność nawet w tych dziedzinach, które tylko pośrednio są związane z procesem gospodarczym.

Jakie jest wyjście z tego koła? Niewątpliwie jest tylko jedno — odwrócenie jego biegu przez stworzenie takich warunków, któreby przywróciły opłacalność produkcji.

Postawienie opłacalności produkcji, jako naczelnej zasady polityki gospodarczej ma obecnie szczególnie doniosłe znaczenie wobec konieczności pobudzenia słabnącego tętna życia gospodarczego przez dopływ świeżych kapitałów. Jasnem jest jednak, że dopływ ten tak długo będzie niemożliwy, jak długo perspektywa strat, jaką ma dziś kapitał, zaangażowany w produkcji, nie zostanie zastąpiona gwarancją zysków.

Wymiana handlowa z Sowietami.

W polskich kołach gospodarczych otrzymano informacje iż Sowiety kończą opracowywanie planu wymiany gospodarczej z zagranicą na rok 1933. W planie tym projektowane są tranzakcje z Polską, jak słychać, w rozmiarach większych, aniżeli w roku bieżącym.

Pod wpływem tych wiadomości powstał w polskich kołach przemysłowo — handlowych projekt opracowania również przez stronę polską planu tranzakcyj. Dotychczasowa praktyka wykazała, iż brak podobnego planu znacznie opóźniał, a czasami wręcz uniemożliwiał zawarcie tranzakcji z Sowietami, które zazwyczaj przy każdem zamówieniu domagają się rekompensaty w postaci zwiększonych kontygentów przywozowych do Polski.

Nie małą trudność stanowił też brak planu co do sfinalizowania tranzakcji z Sowietami, które czynią zakupy przeważnie na 18-miesięczne weksle.

Na najbliższem posiedzeniu zarządu izby handlowej polsko - sowieckiej w Warszawie omawiany będzie polski plan wymiany gospodarczej z Sowietami na rok 1933.

Kronika gospodarcza.

WPŁYWY PODATKOWE WE WRZEŚNIU. We wrześniu r.b. wpłynęło z danin publicznych i monopoli ogółem 124.8 miljonów złotych, czyli o 3.4 milj. zł. więcej, niż w miesiącu poprzednim, a o 17.7 milj. zł. mniej, niż we wrześniu 1931 r. Wzrosły wpływy z podatku gruntowego i przemysłowego, zmniejszyły się wpływy z podatku dochodowego.

UCHWAŁY ZJAZDU GARBARZY. W Warszawie odbył się zjazd przemysłu garbarskiego w sprawie zajęcia stanowiska w stosunku do wielce uciążliwego dla tego przemysłu zakazu przywozu z zagranicy niezbędnych towarów. Referaty i dyskusja wykazały, że obowiązujący u nas od 9 miesięcy zakaz przywozu, w bardzo silnym stopniu podważa istnienie garbarstwa. Wyznaczenie bardzo szczupłych kontyngentów, nieustalona praktyka wydawania pozwoleń, zmienność państw, z których można towar sprowadzać, zależność od szeregu manipulacyj, związanych z kosztami postoju towaru i składowego (wynoszące około 2 proc.) — wszystko to stawia przemysł garbarski w sytuacji uniemożliwiającej warunki produkcji i pracy. Zgromadzeni podzielili całkowicie wywody mówców, przyjmując jednomyślnie uchwałę wystąpienia do czynników miarodajnych o zniesienie szkodliwego dla przemysłu garbarskego zakazu przywozu skór surowych. Drugą sprawą, jaką zajął się zjazd była podwyżka ceł na niezbędne dla garbarstwa ekstratky. Obliczono, że podwyższenie ceł wpłynie na podrożenie towaru gotowego o 6—17 proc. To samo dotyczy niezbędnych dla skór miękkich chemikalji. Zjazd wypowiedział się jednomyślnie przeciwko podwyższeniu ceł na ekstrakty i chemikalja, zwracając się jednocześnie do władz z prośbą o niepodwyższanie w okresie rocznym obecnie obowiązujących stawek celnych na ekstrakty i poddanie taryf rewizji w kierunku zmniejszenia innych stawek celnych.

PREMJE POŻYCZKI INWESTYCYJNEJ. W ostatnim „Monitorze Polsikm" ogłoszone zostało obwieszczenie ministra skarbu z dnia 13 października r.b. w sprawie ilości i wysokośc premji 4 proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej oraz sposobu ich losowania w dniu 1 października 1932 r., zgodnie z którem zamortyzowanych zostało 500 seryj 4 proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej w ilości 25.000 sztuk, obligacyj na sumę 2.500.000 zł. w złocie oraz zgodnie z planem losowania premji wylosowano premje tejże pożyczki na sumę 413.000 zł. w złocie. Do obwieszczenia ministra skarbu dodana została tabela, w której podane zostały numery serji wylosowanych do amortyzacji i do uczestniczenia w premjach oraz numery obligacyj, na które wylosowano premje z wyszczególnieniem wysokości premji, jakie padły na poszczególne obligacje.

PRZEDSTAWICIELSTWO POLSKICH KOLEI I PORTÓW W PRADZE. W ostatnich dniach uruchomione zostało w Pradze czeskiej biuro polskich kolei i portów w Gdańsku i Gdyni. Na czele biura stoi radca Janusz Butler. Ponadto w składy dyrekcji biura wchodzi z ramienia Gdańskiej rady portu i dyrekcji dróg wodnych w Gdańsku, dr. Juljusz Wiczkowski. Przedstawicielstwo udziela wszelkich informacyj, dotyczących transportu kolejami i drogą wodną przez porty polskie, a równocześnie prowadzić będzie propagandę na rzecz portów polskich i linij okrętowych, obsługujących te porty.

RUCH STATKÓW W PORCIE GDYŃSKIM WE WRZEŚNIU. Według ostatnich danych Głównego Urzędu statystycznego, we wrześniu r.b. zawinęło do portu gdyńskiego ogółem 328 statków ogólnej pojemności 247.626 tonn. Statki te przywiozły ładunek w ogólnej ilości 45.357 tonn. Przybyło na nich do portu 1.105 pasażerów. W tym samym okresie czasu wyszło z portu gdyńskiego 325 statków, ogólnej pojemności 244.423 tonn. Na statkach tych wyjechało 540 pasażerów, ponadto zaś wywiozły one 431.428 tonn ładunku, w tem 383.700 tonn węgla.

ŚLEDZIE Z POŁOWU POLSKIEGO. Zawinął do portu gdyńskiego z Rotterdamu okręt polski „Śląsk", przywożąc dalszy transport śledzi, złowionych na polskich statkach śledziowych. Transport wynosi 730 beczek, o łącznej wadze 112 tonn. Jest to już trzeci przywóz z polskich połowów w bieżącym sezonie.

GIEŁDA WARSZAWSKA.
Dnia 21 października.

Dewizy: Holandja 358,90, Londyn 30.26 — 30,28, Nowy Jork 8,912, Paryż 35.04, Praga 26,41, Szwajcarja 172,30, Włochy 45,65.

Obroty małe, tendencja mocniejsza dla dewiz europejskich. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.9065 — 8,9075. Rubel złoty 4,59 i ćwierć — 4.59 i pół. Gram czystego złota 5,9244. Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211.95. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 211,15.

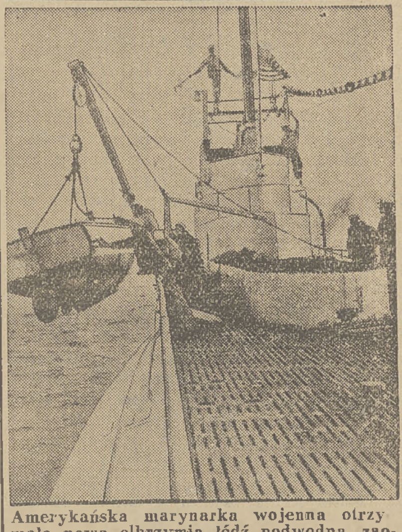
Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 38,50 — 38,70; 7 proc. poż. stabilizacyjna 53,88 — 55,50 — 54.13 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 103.25; 4 proc. poż. inwestycyjna 96.50 — 97.00, 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 50,00; 5 proc. konwersyjna 40.50 — 41.00; 6 proc. poż dolarowa 55.50 (w proc.); 10 proc. poż. kolejowa 100.00 (w proc.)

Akcje: Bank Polski 87.00; Starachowice 9,00 — 9,20; Haberbusch 44.00.

WARSZAWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Ceny za 100 kg., parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych. Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych.

Żyto: I standard 700 g-l od 16.75 do 17,25; II standard 689 g-l od 16.50 do 16.75. Pszenica jara, czerwona, szklista 775 g-l od 28,00 do 28,50. Pszenca jednolita 742 g-l 27.00 — 27.50. Pszenica zbierana 731 g-l 26,00 — 26.50. Owies jednolity 468 g-l 17,50 — 18,00. Owies zbierany 438 g-l 16 50 — 17,00. Jęczmień na kaszę 16,00 — 16.50. Jęczmień browarny o wadze 689 g-l od 17.00 do 18.800. Gryka 17,00 — 19,00. Proso 18.00 — 19,00. Groch polny z workiem 24.00 — 26,00. Groch Victoria z workiem 26,00 — 29.00. Peluszka 18,00 — 18,50. Rzepak zimowy 48,00 — 49.00. Siemię lniane basis 90 proc. 37,00 — 39,00. Koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 110.00 — 130,00. Koniczyna czerwona bez kanianki o czystości 97 proc. 130.00 — 145. Koniczyna biała surowa 120,00 — 160,00. Koniczyna biała bez kanianki o czystości 97 proc. 16.00— 210.00. Ziemniaki jadalne 4.00 — 4.50. Mąka pszenna luksusowa wym. 40—50 proc. od 45.00 do 50.00. Mąka pszenna 4-0 wym. 50—60 proc. od 40.00 do 45,00. Mąka żytnia pytlowa I gat. 65—55 proc. od 27,00 — 29.00. Mąka żytnia sitkowa II gat. po 55proc. od 21,00 — 23,00. Mąka żytnia razowa 95 proc. 21.00 — 23.00. Otręby przenne szale 11,00 — 11,50. Otręby pszenne średnie 10,50 — 11,00. Otręby żytnie 9,00 — 9,50. Kuchy lniane 20,00 — 20,50. Kuchy rzepakowe 16.50 — 17,00. Kuchy słonecznikowe 42—44 proc. od 17,50 do 18,00.



Amerykańska marynarka wojenna otrzymała nową olbrzymią łódź podwodną, zaopatrzona w łódź ratunkową.

Z całej Polski.

SZKOLNICTWO NAUCZYCIELSKIE W POLSCE.

Ostatnie dane statystyczne wykazują, iż w roku 1931-32 istniało w Polsce 195 seminarjów nauczycielskich, w tem 116 państwowych, 16 samorzadowych i 63 prywatnych. Seminarja te liczyły 30.803 uczniów, w tem 17.644 kobiet. Kursów nauczycielskich było 12, w tem 10 państwowych i 2 prywatne; uczeszczało na nie 432 słuchaczy, w tem 312 kobiet. Seminarjów ochroniarskich istniało w Polsce 14, w tem 8 państwowych i 6 prywatnych; liczyły one 1058 słuchaczek. Seminarjów nauczycielek rzemiosł było 7; posiadały one 613 słuchaczek.

UCZNIOWIE UKRAIŃSCY PODPALACZAMI.

Dochodzenia śledcze w sprawie podpaleń, których ofiarą padło mienie polskie w Jaworowie, gdzie — jak przed kilku dniami donosiliśmy, — w odstępach dwudniowych o tej samej godzinie podpalono zagrody pięciu rodzin polskich — zostały ukończone. Wynik ich stanowi niezwykłą sensację. Oto sprawcami okazali się uczniowe wyższych klas prywatnego gimnazjum ukraińskiego „Ridnoj Szkoly“ w Jaworowie, oraz jeden słuchacz filozofji ze Lwowa. Aresztowani sabotażyści w liczbie pięciu znajdują się w rękach władz sądowych. Tworzyli oni t.zw. piatkę wedle systemu przyjętego przez O.U.N. Śledztwo przeprowadzone zostało bardzo drobiazgowo i wina jest w zupełności udowodniona. Według wszelkiego prawdopodobieństwa sprawcy staną przed sądem doraźnym, który odbędzie się w przyszłym tygodniu.

JESZCZE JEDEN NAŚLADOWCA GANDHIEGO.

W Warszawie głoduje już szósty dzień na znak protestu niejaki Wł. Czemerysz, inwalida wojenny. W ten sposób chce on zaprotestować przeciw odebraniu mu koncesji. W liście skierowanym do Ministerstwa skarbu Czemerys wylicza swoje zasługi położone dla ojczyzny, co udowadnia odznaczeniami, zdobytemi na różnych frontach. Obecnie mieszka przy rodzinie, złożonej z 7 osób, która go przygarnęła z litości. Inwalida oświadcza w liście, że tak długo będzie głodował, dopóki nie otrzyma odpowiedzi z Min. skarbu.

Sprawa Czemerysa obudziła powszechne zainteresowanie. Ostatnio zajął się nią również komisarjat Rządu, który zamierza interwenjować na jego korzyść. Zarządzono także zbadanie stanu zdrowia Czemerysa, który ewentualnie będzie przewieziony do szpitala i tam sztucznie karmiony. Dyrekcja monopolu tytoniowego ze swej strony ogłosiła za pośrednictwem agencji „Iskra“ komunikat, w którym oświadcza, że odebrała Czemerysowi koncesję, ponieważ wyjechał zagranicę, nie podając adresu i czasu powrotu, a wskutek jego nieobecności szwankowało zaopatrzenie rejonu na który miał hurtownie. — Komunikat kończy się wzmianką, wyglądającą conajmniej dziwnie, że „sprawa głodówki wygląda na zorganizowaną akcję przeciw dyrekcji!“

NIE GWAŁTOWNA HISZPANKA, ALE ODRZUCONY ADORATOR...

Śledztwo w zagadkowej sprawie opisanego już przez nas przesłania pięknej Warszawiance pannie K. pudła zatrutych czekoladek, o co posądzano żonę pewnego łódzkiego przemysłowca rodem Hiszpankę, która w ten sposób usunąć chciała rywalkę, zaszedł sensacyjny zwrot. Oto jak wykazało śledztwo, prowadzone energicznie w kierunku wykrycia trucicielki, był... nim mężczyzna. Panna Janina K. otrzymała od nieznanego jeszcze autora list wyjaśniający, że „Hiszpanka jest niewinna, czekoladki zaś posłał pani ten, któremu podeptała serce“. Obecnie policja warszawska poszukuje tego „podeptanego“ adoratora.

STRACENIE MILEWSKIEGO.

Obrońcy skazanego na śmierć mordercy Milewskiego, o czem donosiliśmy wczoraj złożyli po ogłoszeniu wyroku prośbę do Prezydenta Rzplitej o ułaskawienie. Ponieważ Prezydent nie skorzystał z prawa łaski wyrok wykonano w więzieniu mokotowskim.

Skąd się wzięły przysłowia?

Hipotezy Stanisława Wasylewskiego.

Stanisław Wasylewski, autor tomu dowcipnych feljetonów językoznawczych: „Na końcu języka“, wyjaśnia w „Kurj. Poznańskim“ genezę kilku przysłów.

Przypomina więc, że powiedzenie „siedzić jak na niemieckiem kazaniu“ jest świadectwem zwycięstwa polszczyzny nad niemiecką tradycją w miastach Polski piastowskiej. Żywioł mieszczański był wówczas niemiecki, ponieważ Niemców chętnie sprowadzano do grodów i osadzano na t. zw. prawie niemieckiem. Mieli oni samorząd, z którego skorzystali aby u władz kościelnych postarać się o kazania w rodzimym języku. Później, po dobrowolnej polonizacji i rozroście naszego mieszczaństwa, kazania niemieckie stały się przeżytkiem. Usunięto jednak niemieckiego kaznodzieję dopiero w wieku 16, gdy Polacy zdobyli większość w radzie miejskiej Krakowa. Zanim to nastąpiło, ludność nie rozumiała kazań i stąd już w w. 15 mawiano: „siedzi jak na niemieckiem kazaniu“.

„Mądry Polak po szkodzie“ jest śladem ważnego wydarzenia politycznego. Bardzo to stare przysłowie. Najdawniejszą o niem wiadomość podaje Długosz, pisząc, że powstało w r. 1038. Owczesne bezkrólewie i rządy możnych, będących w ciągłych wzajemnych zatargach, wyniszczyły Polskę. Cierpiano też od zewnętrznych nieprzyjaciół. Wkończu — „panowie senatorowie... waśni spólnych poprzestali“, zjazd zaś gnieźnieński wezwał Kazimierza Odnowiciela na tron. Takiej już jednak pomyślność kraju doznała szkody, że o naradzie w Gnieźnie powiedziano gorzko: „Mądry Polak po szkodzie“.

Najtrudniej wytłumaczyć odezwanie „Gdzie Rzym, gdzie Krym“. Wasylewski dopatruje się i tu podkładu historycznego, notując wołyńską wersję tego przysłowia. Pełny jego tekst ma brzmieć „Gdzie Rzym, gdzie Krym, a gdzie nastasine karczmy?“. Asumpt dała półlegendarna postać ks. Anastazji, żony Janusza Ostrogskiego. Wojownicza księżna z obron nego zamku nad Słuczą robiła wypady przeciw Tatarom, dobrze się im dając we znaki. Wreszcie udało się Tatarom księżnę porwać. Zginęła rozerwana przez konie, na pustkowiu, które lud nazwał „nastasine karczmy“. Była też o niej pamięć, że często bywała na Krymie, Krym najłatwiej z Rzymem zrymować — i tak prawdopodobnie powstało przysłowie.

Zupełnie prosto tłumaczy się dziwne zestawienie warjatów z... czubkami w przysłowiu „posłać kogoś do czubków“. Chorymi umysłowo zajmują się Bonifratrzy. Od ich spiczastych kapturów, sterczących nad głową, jak ptasie czuby, wywodzi Wasylewski onych „czubków“ z przysłowia. Warjatów trzymano wtedy w klatkach — raz w roku, koło Wielkiejnocy wolno było ich odwiedzać, to też ulubioną wielkanocną zabawą ludku warszawskiego stały się spacery do klasztorów bonifraterskich. I jak dziś mówimy o pójściu do „Zoo“, powiadano wówczas w skrócie „iść do czubków“.

Z ulubienicy — wyklętą.

Artystka, która nie śmie pokazać się publiczności.

Paryż asystuje obecnie zachodowi a raczej gwałtownemu upadkowi jednej z najbardziej błyszczących swoich gwiazd teatralnych i filmowych.

Paryż kulturalny i patrjotyczny jest głęboko oburzony na jedną z wczorajszych swoich ulubienic, artystkę o wielkim talencie — Alicję Coccea.

Rumunka z pochodzenia, o niezwykłej urodzie i... luźnych pojęciach o moralności, zdobyła sobie ostatniemi laty wielkie powodzenie na scenach paryskich.

Sława, przyjaciele, powodzenie, pieniądze i... zakochany porucznik francuskiej marynarki wojennej o dobrem nazwisku, wielkiej przyszłości, nieskazitelnym charakterze — takim był jej udział jeszcze kilka miesięcy temu w rozkoszach tego świata.

Niestety, nadużycie i egoizm — mówią jedni, nieszczęśliwy zbieg okoliczności — mówią drudzy, doprowadziły piękną Rumunkę do utraty za jednym zamachem wszystkich tych zdobyczy. Im krócej trwało pięcie się po drabinie sławy i powodzenia, tem szybszy był upadek.

I dzisiaj ta wczorajsza ulubienica publiczności paryskiej, ta podziwiana, oklaskiwana, wynoszona na piedestał sztuki, znajduje się może w gorszej sytuacji od niejednej midinetki. Bez „engagement“, z olbrzymiemi długami (samemu skarbowi francuskiemu winna jest 80.000 franków zaległych podatków) przy wrogim nastroju opinji publicznej, znajduje się w położeniu bez wyjścia.

Teatry boją się podpisać z nią kontrakt, gdyż na pewno na sali wybuchłyby niechętne jej manifestacje. Prefektura policji zapowiedziała zamknięcie teatru w razie nieporządków.

Jak widać, sytuacja jest nie do pozazdroszczenia.

Przyczyna tego stanu tak rozpaczliwego dla artystki należy do rzędu spraw bardzo przykrych i rola w niej bohaterki tylu sztuk na scenach paryskich nie może być pod względem moralnym zbyt wysoko postawiona.

Faktem jest, że niestety w pani Coccea zakochał się bez pamięci młody oficer marynarki. Młody, ale już pełen nadziei na przyszłość, sławny z wyprawy Citroena przez środkową Azję, porucznik Point w swem niedoświadczeniu życiowem uważał p. Alicję za godną swej wielkiej miłości.

Wszelkie wysiłki rodziny, żeby odciągnąć porucznika od osoby zupełnie mu nieodpowiedniej nie zdały się na nic i co gorsza tenże, nie mogąc inaczej wybrnąć z rozterki wewnętrznej, popełnił na Riwjerze samobójstwo, które głośne było przed kilku tygodniami i opisywane przez prasę całego świata.

Piękna i wielkoświatowa aktorka, na której prawie oczach to się stało, ubrała się z żałoby w... czarną piżamę.

Oto jaka jest istotna przyczyna ostatnich jej niepowodzeń.

Nie należy się dziwić, że — jakkolwiek ma kilku obrońców, wśród których znanego literata Pawła Reboux — olbrzymia większość opinji publicznej we Francji wydała spontanicznie jednomyślny wyrok: „Niech zniknie, niech jej więcej nigdy nie widzimy“.

Rzeczy ciekawe.

DONIOSŁY WYNALAZEK INŻYNIERA POLSKIEGO.

Rudolf Pawlikowski polski inżynier, mieszkający w Pradze czeskiej, skonstruował podobno motor, który stanowić będzie niezwykły ewenement w dziedzinie gospodarki cieplnej.

Otóż motor ten o bardzo dużej sile może być puszczony w ruch energją cieplną, uzyskaną przy spalaniu pyłu węglowego, mułu torfowego i innych temu podobnych tanich, niemal zupełnie bezwartościowych materjałów.

WIĘZIENIE... BEZ WIĘŹNIÓW.

W angielskiem mieście Corck jest oczywiście i więzienie, urządzone według wszelkich zasad i wymogów. Jest wszystko: zarząd, biura, cele, dozorcy, kraty i zasuwy — niema tylko jednej rzeczy: więźniów. Drugie więzienie przerobiono na stację radjową. W więzieniu przebywa obecnie tylko jeden „przestępca“, który po pijanemu wybił szybę wystawową w jakimś magazynie. Całe więzienie z administracją jest więc do dyspozycji więźnia. Na wyścigi odwiedzają go lekarz, duchowny więzienny naczelnik więzienia i dozorcy. Jeśli więzień chce wnieść jakieś zażalenie, oddają do jego dyspozycji kancelistę więziennego. Nie istniał jeszcze dotąd aresztant, którymby się równie gorąco zajmowano. Zarząd więzienia nie spuszcza pupila z oka, bojąc się aby nie uciekł, albo nie zabłądził w długich korytarzach i skomplikowanych przejściach więzienia.

Na wieść, że w murach więzienia przebywa taki rzadki gość, zjawiło się u więźnia pięciu ojców miasta, z zapytaniem, czy jest on całkiem zadowolony z swego pobytu. Więzień ze wzruszeniem podziękował delegacji za uprzejmość i pamięć, skarżył się jedynie na zbyt męczące go interesowanie się jego osobą. Zainteresowana administracja więzienia tłómaczyła się, że całą swoją troskliwość wyładowuje na tym jedynym reprezentancie świata przestępczego.

CLEMENCEAU O CENZURZE.

Wieloletni prezes rady ministrów Francji, Clemenceau, znany jako najlepszy organizator sił moralnych i fizycznych narodu francuskiego, jako „ojciec zwycięstwa“, był z początkiem wojny wydawcą i redaktorem opozycyjnego czasopisma „L'Homme Libre“ (Człowiek wolny). Czasopismo to umieszczało dość często krytykę niewłaściwych posunięć rządu, za co było przez cenzurę wojskową nielitościwie konfiskowane, tak że Clemenceau zmienił tytuł swego pisma na „L'Homme enchainé“ („Człowiek zakuty w kajdany“).

W sprawie tych konfiskat interwenjował Clemenceau jeszcze jako zwykły działacz polityczny w cenzurze a wrażenia swoje opisał w następujący sposób:

„Przyjął mnie młody człowiek w mundurze kapitana, bardzo uprzejmy i układny, zanadto uprzejmy i układny, czego nie lubię.

— Młody człowieku — spytałem go — na czem właściwie polega wasza polityka prasowa?

Młody człowiek zmarszczył jowiszowe brwi: „L'homme libre“, panie prezydencie — odpowiedział z namaszczeniem — działa na szkodę interesów Francji.

— Młody człowieku — zwróciłem mu spokojnie uwagę — jest pan zbyt młodym na to, by mógł pan osądzać, co szkodzi interesom Francji, nie wystarczy mieć rangę kapitana, trzeba jeszcze coś niecoś umieć.

Młody człowiek obraził się...

Spotkałem go później, jako prezydent rady ministrów i minister wojny; mogłem go posłać na front, by się czegoś koniec końców nauczył, ale opowiadanoby, że się mszczę za tamtą rozmowę; więc kazałem go posłać do taborów... Tam był na swoim miejscu, — ten, który bezczelnie „kontrolował“ mój patrjotyzm“.

CHARLES B. STEPHEN

Pani doktór i serce.

Powieść.

58)

— Jestem od dawna w przyjaźni z babką i ojcem Ewuni.

Tymczasem Wilkoszowa zajęła się wyłącznie Ewunią. Nakładała jej potrawy na talerz, całowała ja, zasypywała pytaniami.

Julja i Wiktor, siedząc obok siebie pozostawieni byli sobie. Julja już nie unikała jego wzroku. Patrzała prosto i śmiało swemi szaremi oczyma w jego piękne ciemne oczy. Chciała znowu, jakgdyby nauczyć się na pamięć tej twarzy, a potem odrzucić ją już nazawsze.

Boretti pochylił się ku niej.

— Panno Juljo — powiedział. — Czemu nie odpisała mi pani na list i nie przyjechała do Warszawy?

Lekarka podniosła na niego zdumione spojrzenie.

„Czy można być tak bezczelnym?“ myślała. „Ach, nie znam jeszcze tego świata, w którym przebywa on wraz z takiemi kobietami. Jak Ina, czy matka Ewuni“.

Odpowiedziała jednak, spokojnie, bardzo spokojnie, nieledwie że leniwym głosem:

— Przecież pan sam chyba wie, dlaczego nie przyjechałam, ani nie odpisałam...

Wiktor spuścił głowę. Przez myśl przeleciało mu: „Oczywiście, aptekarz...“

Odpowiedział więc:

— Domyślam się przyczyny.

Julja zaś, chcąc spalić wszystkie mosty za sobą, powiedziała:

— Zaraz po powrocie do Wąsocina, wychodzę zamąż za pana Karśnickiego.

— Domyślałem się tego — rzekł Wiktor.

„Narzeczona miejscowego aptekarza...“ przeleciało przez głowę Julji. Powiedziała zaś tylko:

— Tak pan sądził?

— Pan Karśnicki jest bardzo miłym człowiekiem — rzekł Wiktor sztywno.

Myślał zaś: „Śliczna jesteś, śliczna i taka miła. Dlaczego? dlaczego, jedyna kobieta, która mi się naprawdę podoba?

— Jedzie pani już wkrótce do domu? — spytał.

— Kiedy pan Wilkosz przyjedzie do Ewuni, ja wracam do Wąsocina.

— A ja jadę już jutro przez Wiedeń do kraju — odparł Boretti.

Julja myślała: „Więc wcale się nie wstydzi tego, co powiedział owemu reporterowi? A może mu powiedział wszystko? Przecież tyle rozumie... Nie, nie, powie, że mu robię sceny, jak prowincjonalna gęś... niech lepiej myśli, że go nigdy nie kochałam“.

Do końca śniadania Julja nie zamieniła z Borettim już ani jednego słowa oddzielnie. Rozmowa była ogólna.

Matka Ewuni przemawiała do muzyka ogromnie poufale. On był zlekka sztywny i poprawny. Julja kilka razy poczuła na sobie jego długie uważne spojrzenie.

— Ach, mój Boże! — zawołała — muszę się jeszcze spakować: załatwić kilka sprawunków. A ty masz sleepingi, Wiktor?

— Mam — odpowiedział krótko, cały zajęty tem, że Julja wstała i podawała Ewuni kapelusik i żakiecik.

— Idziemy Ewuniu.

Dziewczynka rzuciła się matce na szyję.

— Dowidzenia, maleńka — mówiła młoda kobieta — Myślę, że w lecie może przyjadę do Polski, teraz jadę do Wiednia. Kiedy będę w kraju, poproszę twego papę, by cię przysłał do Warszawy na pewien tydzień. Wtedy się zobaczymy.

Julja wyciągnęła dłoń do Borettiego.

— Czy się już nie zobaczymy? — spytał cicho.

— Sądzę, że nie.

— Więc życzę pani dużo szczęścia w małżeństwie.

Pochyliła nisko głowę.

D. c. n.

KAŻDY SPOSÓB DOBRY!

PLOTKI O ARTYSTACH. — SAŁATKA A DŁUGOWIECZNOŚĆ. — TEA - ROOM W KOŚCIELE. — „CO MOŻE MIŁOŚĆ!". — OD PIĘŚCI DO BEFSZTYKA. — PRZEKUPKI W MODNYCH KAPELUSZACH. — KRÓL REKLAMY A KOKARDKI.

Znane są dobrze sposoby zwracania uwagi w prasie na artystów, o których chwilowo jakoś mniej się mówi. Reporterzy lansują wówczas pogłoskę o wypadku samochodowym, ciężkiej chorobie, a nawet... śmierci. Tak było z plotką o śmierci Betty Amman. Są to tricki nie nowe, ale niezawodne. Oczywiście bardziej poszukiwane są pikantne historje z życia intymnego, historje o zaręczynach ze znanemi osobistościami i t. p. Plotki te kursują z ust do ust i osiągają doskonale cel; zwracają uwagę ogółu na osobę artysty czy artystki. Reklama gotowa.

Rzecz prosta, że prym dzierży w tych sprawach Ameryka. Reklama tam stoi na najwyższym poziomie, jeśli chodzi o pomysłowość, ale... nie zawsze, jeśli chodzi o dobry smak. Tak np. na jednej z uczęszczanych alei cmentarza na Long Island, przechodnie mogą odczytać następujący napis na nagrobku:

Tu spoczywa
ANNA HAYKINS.
Mogłaby zachować swą urodę znacznie dłużej, gdyby używała za życia kremu i mydła firmy CARTON i SYN.

Na tym samym cmentarzu spotykamy jeszcze reklamy następujące:

Jeśli chcecie jeszcze długo przebywać poza murami tego cmentarza, przyprawiajcie spożywane przez was sałatki przyprawą RED PILL!

I jeszcze wiele innych w tym samym rodzaju. Różne sekty religijne, które wobec dużej konkurencji, potrzebują niezmiernie reklamy, prześcigają się w obietnicach atrakcji dla swych wyznawców. Często spotyka się przy zbiegu wielkich arteryj komunikacyjnych kościół jakiejś mało popularnej sekty, posiadającej garaż, tea-rom, salę zebrań towarzyskich, a nawet tereny do golfa. Przybysz z Europy otwiera szeroko oczy!

Ale nie wszystkie sposoby reklamy są do siebie podobne. Czasem są dowcipne, i pomysłowe i lekkie. Tak np. młody a ubogi powieściopisarz angielski, Bob Alsworth, któremu powieść „nie poszła", dał następujące ogłoszenie do pism:

„Młody miljoner, wysoki, wykształcony, muzykalny, uczuciowy, pragnie poślubić młodą pannę, podobną pod każdym względem do bohaterki ostatniej powieści Boba Alsworth p. t. „Co może miłość"......

Na drugi dzień cały nakład powieści był wyczerpany.

Na inny jeszcze pomysł wpadł pewien restaurator w Nowym Yorku. Pewnego dnia publiczność miała sposobność obserwować na ulicy zaciętą walkę bokserską dwóch osobników. Ano, cóż, taka rzecz w Ameryce nikogo nie dziwi, ale zawsze jest interesująca. Zebrał się spory tłum, potworzyły się zakłady. Nagle w trakcie najgorętszej walki zapaśnicy wstali, podali sobie ręce i w najlepszej zgodzie podążyli do pobliskiej restauracji. Część zaciekawionych widzów udała się za nimi. A o to tylko chodziło restauratorowi, który oczywiście, zorganizował całe widowisko zawczasu.

W Danji zdarzył się zabawny wypadek walki z konkurentem zawodowym. Oto pewien magazyn mód sprowadził wielką ilość kapeluszy słomkowych z dużemi rondami, lansując je jako ostatnią modę. Firma konkurencyjna, lansująca zupełnie inne fasony, nie tracąc czasu, za pośrednictwem różnych osób zakupiła sporą ilość tych właśnie kapeluszy i obdarowała niemi.... przekupki uliczne, zobowiązawszy je do noszenia ich na targu. Rzecz prosta, żadna z eleganckich pań nie kupiła już takiego kapelusza, a te które zdążyły to zrobić, przybiegły do magazynu z awanturą.

Oczywiście, trudno jest robić takie tricki bez „fachowej" pomocy. To też istnieje cała armja specjalistów od reklamy. Królem o wszechświatowej renomie jest bezwątpienia Edward L. Bernays w Nowym Yorku. Jest wszechwładny i wszechmocny. Potrafi wszystko, oczywiście, za odpowiedniem honorarjum. Kiedy wyszły z mody wstążki jedwabne, zrozpaczeni fabrykanci udali się po pomoc do Bernays'a. Zaczął on od tego, że rozesłał do wszystkich eleganckich cukierni wstążki, tak, żeby każda paczka była przewiązana piękną kokardą. Następnie zorganizował numery w music-hallach, gdzie girlsy pojawiały się z olbrzymiemi kokardami. Wreszcie najsłynniejsza vedetta ukazała się w kostjumie z drobnych i większych kokardek. W krótkim przeciągu czasu zamówienia zaczęły napływać masowo do fabryk, z czego byli zadowoleni zarówno fabrykanci, jak i król reklamy.

Haen.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

SAMOTNA
osoba poszukuje gospodarstwa domowego, dobrze gotuje, szyje. Zgłoszenia: „Kurjer Zachodni" pod — „Praca". 6705

DZIEWCZYNKA,
lat 16, potrzebna do lekarza dentysty, Katowice, ul. Marsz. Piłsudskiego 13. 6721

ENERGICZNYCH
i wymownych przedstawicieli poszukuje dla prowincji wielka fabryka — spółka akcyjna. Fachowość niepotrzebna. Pierwszeństwo mają emeryci. Stały dochód i przyszłość zapewnione. Oferty sub: „Codzienna potrzeba". Ogłoszenia Fuchsa, — Łódź, Piotrkowska 50. 6719

LEK - DENTYSTYCE,
— chrześc., dam stałą posadę. 20 proc. utrzymanie, mieszkanie, przy rodzinie. — Nowicka, Krzeszowice 6720

POTRZEBNA
panienka do kawiarni Obywatelskiej. Sosnowiec. — Warszawska Nr. 10. 6016

KUPNO i SPRZEDAZ

D Y W A N
3 x 4 smyrneński mało używany i RADJO do prądu okazyjnie sprzeda — Sosnowiec, Kołłątaja 11, m. 1. 6721

TRZECH LETNI
teren polowania sprzedam tanio oraz fuzję kal. 16. Wiadomość: Rock Żarki. 6701

URZĄDZENIE.
sypialne i inne sprzęty domowe do sprzedania. Grodziec. W. Malina lak.-wet. Kościuszki 7 6638

OKAZJA!
Restauracja bardzo tanio do sprzedania w Sosnowcu. Wiadomość Administracja „K. Z.". 6695

D O M
nowy, murowany, 6 piwnic, 8 pokoi, sień, weranda, elektryka, ogrodu 220 sążni, koło Krakowa, okazyjnie sprzeda Józef Kośkiewicz w Skawinie, Radziszowska 387. 6700

LOKALE

NOWY DOMEK
w dużym ogrodzie na Starym Sosnowcu 2 pokoje, kuchnia do wynajęcia. Wiadomość: Aleja 19, Marja Pomorska. 6722

P O K Ó J
umeblowany, nadaje się również na biuro. Sosnowiec, Wspólna 4 m. 1. 6705

ROZNE

SAMOCHÓD
ciężarowy do przewozu towarów, mebli — stale do wynajęcia. — Sosnowiec, tel. 5-70. 6686

FOTOGRAF,
retuszer, operator, laborant pierwszorzędny Leicarz, poszukuje pracy — warunki bardzo niskie. Rosiński, Rogoźno Wielkopolskie. Kościuszki. 6699

FORTEPIANY
pianina inne instrumenty naprawia, stroi 8 zł., fachowiec Centaus, tel. 10-22 Sosnowiec. 6064

ZAKŁAD
tapicersko - dekoracyjny Bolesława Ratajskiego Nowa 14 — poleca tapczany nowoczesne, fotele kanadyjskie i t. p. oraz wszelkiego rodzaju roboty w zakresie tapicerstwa po cenach umiarkowanych. Warunki dogodne. 6633

Reklama jest dźwignią handlu.



SZKOCKI HUMOR.

Narzeczona: Jak dotąd żyłeś, mój najdroższy, bezemnie?

Narzeczony: Taniej.

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 5 groszy za wyraz, najmniej 50 groszy. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nieodpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwo „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.